



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

4 (214)
styczeń 2014
ISSN 1505-6317

CERN a sprawa polska

str. 18–19



Wieczór wigilijny „Moc tradycji”



- 1 19 grudnia 2013 r. w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ odbył się wieczór wigilijny „Moc tradycji”
- 2 Na spotkanie społeczność akademicką i sympatyków uczelni zaprosił JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś
- 3 Od lewej: prorektor ds. umiędzynarodowienia, współpracy z otoczeniem i promocji dr hab. Mirosław Nakonieczny, prorektor ds. nauki i współpracy z gospodarką prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk, JE Arcybiskup Wiktor Skworc, metropolita katowicki oraz prorektor ds. finansów i rozwoju prof. zw. dr hab. Stanisław Kucharski

- 4 Koncert kolęd poprowadziła dr Małgorzata Miśka, zastępca dyrektora Instytutu Muzyki UŚ
- 5 W koncercie kolęd wziął udział Chór Szkolny „Canzonetta”, Chór Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia”, zespół instrumentalny oraz Izabela Kopeć (mezzosopran)
- 6 Spotkanie było również okazją do przełamania się opłatkiem i złożenia świątecznych życzeń. Na zdjęciu JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś i mgr Dariusz Laska, dyrektor Centrum ds. Badań Naukowych i Współpracy z Gospodarką

Foto: Agnieszka Sikora



Z głębokim żalem i w poczuciu niepowetowanej straty dla świata kultury i sztuki zawiadamiamy, że 29 grudnia 2013 roku zmarł

Śp.
Wojciech Kilar

doktor *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego.

Światowej sławy kompozytor, twórca utworów orkiestrowych, kameralnych i wokalo-instrumentalnych oraz muzyki sakralnej i filmowej, współtwórca polskiej szkoły awangardowej.

Odszedł od nas Człowiek niezwykłej kultury osobistej, niekwestionowany autorytet moralny i artystyczny, zasłużony dla polskiej i światowej kultury, uhonorowany za wybitne dokonania artystyczne najwyższymi odznaczeniami państwowymi i godnościami honorowymi.

W naszej pamięci na zawsze pozostanie jako Człowiek wielkiego serca i umysłu, życzliwy, mądry, prawy i szlachetny.

Cześć Jego Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym i Przyjaciołom oraz wszystkim, których ta śmierć dotknęła, składamy płynące z serca wyrazy współczucia.

Rektor i Senat,
Dziekan i Rada Wydziału Teologicznego
oraz cała społeczność akademicka Uniwersytetu Śląskiego

Zapraszamy do numeru lutowego, poświęconego śp. Wojciechowi Kilarowi.



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora
ISSN 1505-6317

Okładka: Kalorymetr argonowy, jeden z detektorów w eksperymencie ATLAS / fot. Roy Langstaff (ATLAS Experiment © 2013 CERN)

Redaktor naczelna: Agnieszka Sikora

Sekretarz redakcji: Tomasz Okraska

Współpracownicy: Małgorzata Kłoskiewicz, Agnieszka Nęcka, Maria Sztuka

Felietoniści: Stefan Ośliżko, Jacek Kurek

Korekta: Katarzyna Wyrwas



Projekt graficzny: Łukasz Kliś

Rysunki: Marek Glowacki

Opracowanie wersji internetowej: Bianka Porębska

Adres redakcji:

ul. Bankowa 5, III piętro, pokój nr 6

40-007 Katowice

tel. 32 359 19 64

e-mail: gazeta@us.edu.pl

www.gu.us.edu.pl

Obsługa poligraficzna:

Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach

40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11

e-mail: biuro@drukarch.com.pl, www.drukarch.com.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów.

Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

Polecamy

Rozmowa

Sejmik Województwa Śląskiego ogłosił rok 2014 Rokiem Henryka Sławika, nazwanego bohaterem trzech narodów. Jego sylwetkę przybliży dr hab. Lech Krzyżanowski z Instytutu Historii Wydziału Nauk Społecznych UŚ: – Jest to rzeczywiście jedno z określeń, które „przygłębno” do Henryka Sławika i niezwykle trafnie oddaje jego zasługi. Właściwie do wybuchu II wojny światowej pracował on wyłącznie na terenie Górnego Śląska. Już wtedy był znanym działaczem, przynajmniej w środowisku związanym z Polską Partią Socjalistyczną. Okres II wojny światowej, poza ostatnim, najbardziej dramatycznym momentem, spędził natomiast na Węgrzech, gdzie swoje działania koncentrował na ratowaniu osób pochodzenia żydowskiego, które znalazły się w najbardziej opresyjnej sytuacji. W istocie można więc mówić o bohaterstwie w odniesieniu do trzech narodów. Być może Węgrzy najmniej mu zawdzięczają, niemniej nie powinniśmy zapominać o tej niezwykle efektywnej współpracy.....str. 6–7

– Jednym z najważniejszych zadań CERN jest prowadzenie badań podstawowych w obszarze fizyki cząstek. Żeby to zrobić, zbudowaliśmy Wielki Zderzacz Hadronów, dzięki któremu staramy się zrozumieć, co się dzieje, gdy protony zderzają się ze sobą. W rzeczywistości zaś próbujemy odpowiedzieć na pytania, które ludzkość zadaje sobie od tysięcy lat: skąd pochodzimy, jak powstał wszechświat, z czego jest zbudowany oraz w jaki sposób się rozwija? Aby móc udzielić odpowiedzi, musimy rozwijać technologię, a tak naprawdę najczęściej tworzyć ją od nowa. Dzięki temu udostępniamy światu nie tylko efekty naszych badań, ale i wypracowane *know-how*. – Rozmowa z dr. Mickiem Storem, pracownikiem Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych (CERN) pod Genewą.....str. 18–19

Badania naukowe

Batalia nie tylko o światłostr. 14–15

„Bąble” aktywności obywatelskiejstr. 16–17

Konferencje

Gdy robi się „gorąco”str. 20

W Zabrze o Wolnościstr. 23

Felietony

Wikiprohecy na 2014str. 27

Zombi na nowy rokstr. 27

Ponadto

Kronika UŚstr. 4–5

Integracja i wsparcie nauki śląskiejstr. 8

Innowacyjna technologiastr. 9

W pałacu możliwościstr. 10

Erasmus+str. 11

Drzwi do nowych zagadek

Wszechświatastr. 12–13

Relacja z „nieodbytej” podróżystr. 21

Chorwacka ofensywastr. 22

Rewolwerowcy na tropie kulturowych

tajników Wschodustr. 24

Pomysł + projekt = sposób na życiestr. 25

Subtelnościstr. 26

Coraz mniej mieszkańców województwa

śląskiegostr. 28

Harmonogram konkursówstr. 29

Wydawnictwo UŚstr. 30

Uroczystość wręczenia dyplomów najlepszym absolwentom UŚ

W tym roku już po raz dwunasty Uniwersytet Śląski zorganizował uroczystość wręczenia dyplomów najlepszym absolwentom minionego roku akademickiego. Podczas wydarzenia, które odbyło się 27 listopada w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie, uhonorowani zostali wyróżniający się absolwenci śląskiej *Alma Mater*, którzy ukończyli studia w roku akademickim 2012/2013. Tegoroczni absolwenci zostali wytypowani przez dziekanów wydziałów jako wyróżniający się m.in.: bardzo wysoką średnią ocen z całego okresu studiów, wybitnymi osiągnięciami naukowymi, sportowymi lub artystycznymi. Niejednokrotnie są oni laureatami nagród i wyróżnień o charakterze ogólnopolskim i międzynarodowym, posiadają certyfikaty językowe.

Uroczystość była również okazją do wręczenia nagrody w plebiscycie „Absolwent z Pasją”. Laureatką pierwszej edycji plebiscytu została Magdalena Knapik, obecnie pracownik Szkoły Języka i Kultury Polskiej UŚ.

Więcej na str. 10

„Komunikacja w sytuacjach kryzysowych IV”

29 listopada w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ odbyła się konferencja „Komunikacja w sytuacjach kryzysowych IV”, której celem była wymiana myśli, poglądów oraz doświadczeń w zakresie reagowania w sytuacjach kryzysowych. W wydarzeniu udział wzięli dr hab. Mirosław Nakonieczny, prorektor ds. międzynarodowienia, współpracy z otoczeniem i promocji, oraz prof. zw. dr hab. Jadwiga Stawnicka, kierownik Studiów Podyplomowych Negocjacji Kryzysowych. Patronat honorowy nad wydarzeniem objął m.in. JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś.

Więcej na str. 20

W Katowicach uruchomiono Stację Naukową PAU

29 listopada na mocy uchwały Rady Polskiej Akademii Umiejętności w Katowicach uruchomiona została pierwsza w Polsce Stacja Naukowa PAU. Siedziba mieści się w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Śląskiego. Zadaniem stacji naukowej PAU jest

konsolidacja środowiska naukowego Śląska i całej Polski, a także przyczynienie się do zacieśniania współpracy uczonych wywodzących się z różnych uczelni, współdziałania badaczy reprezentujących zarówno nauki ścisłe, jak i humanistyczne, a ponadto podejmowanie trudnej, interdyscyplinarnej tematyki badawczej, wymiana doświadczeń i poglądów, pozyskiwanie środków na stypendia dla wybitnych naukowców, organizowanie przedsięwzięć naukowych i kulturalnych, a także ułatwianie dostępu do publikacji PAU.

Więcej na str. 8

Nagroda dla kierunku projektowanie gier i przestrzeni wirtualnej

2 grudnia zostały ogłoszone wyniki konkursu zorganizowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w zakresie wdrażania systemów poprawy jakości kształcenia oraz Krajowych Ram Kwalifikacji. Do konkursu zgłoszonych zostało 261 wniosków. Wśród nagrodzonych w grupie programów kształcenia o profilu praktycznym znalazł się kierunek projektowanie gier i przestrzeni wirtualnej (studia I stopnia) prowadzony na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Nagrodzone jednostki otrzymają dofinansowanie w wysokości 1.000.000 zł.

JPoint w Instytucie Informatyki UŚ

2 grudnia w Instytucie Informatyki UŚ odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego w Polsce JPointa. JPoint to przyjazna przestrzeń biurowa, która ma zachęcić studentów do nabywania pierwszych doświadczeń zawodowych jeszcze w trakcie studiów. W programie wydarzenia znalazło się m.in. odsłonięcie graffiti na jednej ze ścian JPointu. Graffiti zostało stworzone w oparciu o pomysły studentów Uniwersytetu Śląskiego, które zebrano podczas listopadowego IT Academic Day. Dla studentów wydarzenie było też okazją do spotkania się z absolwentami Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach UŚ oraz poznania ich doświadczeń z odbytych praktyk i staży.

Kulawy Mikołaj

5 grudnia do Katowic przybył Kulawy Mikołaj, aby przełamać bariery, wprowadzić atmosferę życzliwości i wzmocnić więź społeczności akademickiej UŚ. Akcja reali-

zowana z inicjatywy niepełnosprawnych studentów, Biura ds. Osób Niepełnosprawnych oraz Działu Informacji i Promocji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach odbyła się już po raz czwarty. Kulawy Mikołaj to nie tylko obchody dnia Świętego Mikołaja, ale także nawiązanie do idei Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych. Była to zatem doskonała okazja, by zwrócić uwagę na problemy tej grupy społecznej oraz zachęcić wszystkich do integracji. Niepełnosprawni, postrzegani zwykle jako mało aktywni i niesamodzielnii, po raz kolejny udowodnili, że nie należy traktować ich stereotypowo. Czwarta edycja akcji Kulawy Mikołaj dowiodła, jak wiele studenci niepełnosprawni mają do zaoferowania całej społeczności akademickiej. Mimo naturalnych barier potrafią cieszyć się życiem i dzielić radością z innymi. 5 grudnia, ubrani w mikołajkowe czapki, rozdawali na deptaku Bankowa drobne upominki i słodczyce, a także ulotki informacyjne. W ramach tegorocznej edycji przygotowano liczne warsztaty i wykłady, odbył się ponadto kiermasz świąteczny, koncert Moniki Kuszyńskiej, byłej wokalistka zespołu Varius Manx, oraz występ Kabaretu „Drzewo a gada”.

IX Dyskusja Panelowa

6 grudnia w auli im. Andrzeja Pawlikowskiego w Instytucie Fizyki UŚ odbyła się IX Dyskusja Panelowa z cyklu „Oblicza fizyki. Między fascynacją a niepokojem” pt. „Wszechświat – prosty czy złożony?”. Dyskusja tradycyjnie miała charakter interdyscyplinarny, wśród dotychczasowych wykładców znajdowali się fizycy, matematycy, biologowie, lekarze, filozofowie i filologowie. W tym roku z wykładami wystąpili: prof. dr hab. Tomasz Dietl, prof. dr hab. Henryk Czyż, prof. dr hab. Stanisław Kistryn, dr Stanisław Bajtlik i prof. dr hab. Andrzej J. Noras. Prelegenci próbowali znaleźć odpowiedzi na wiele nurtujących badaczy pytań, w tym m.in.: czy żyjemy w dobie rewolucji informatycznej, jak przedstawia się pejzaż po odkryciu ostatniej brakującej części z Modelu Standardowego, jak przebiegają oddziaływania w układach kilku ciał oraz czy Wszechświat jest rurą.

Więcej na str. 12–13

Jubileusz 105-lecia Chóru Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia”

7 grudnia Chór Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia” świętował jubileusz 105-lecia swego istnienia. Z tej okazji 6 i 7 grudnia

zorganizowany został zjazd absolwentów Chóru. W ramach uroczystości odbyły się nabożeństwo ekumeniczne, koncert jubileuszowy, a także wspólny występ wszystkich dotychczasowych członków „Harmonii”.

Chór Uniwersytetu Śląskiego kontynuuje tradycje założonego w 1908 roku w Cieszynie Towarzystwa Śpiewaczego „Harmonia”, które prowadziło działalność artystyczną do 1968 roku. Po trzyletniej przerwie odrodziło się jako chór akademicki. Obecnie członkami chóru są studenci i absolwenci kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej. Siedzibą „Harmonii” jest cieszyński Instytut Muzyki przy Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Śląskiego. Chór koncertował i brał udział w wielu festiwalach: w Polsce, Europie i na całym świecie, nagrywał dla radia i telewizji, realizował nagrania płytowe oraz zdobył szereg prestiżowych wyróżnień. Dzisiejszą „Harmonię” od 15 lat prowadzi dr hab. Izabella Zielecka-Panek. Bogaty repertuar chóru obejmuje utwory a cappella kompozytorów wszystkich epok z muzyką współczesną włącznie oraz dzieła oratoryjno-kantatowe.

Konkurs im. Marka Kuczmy

7 grudnia w Instytucie Matematyki UŚ odbyło się posiedzenie jury ogólnopolskiego Konkursu im. Marka Kuczmy na najlepszą polską pracę z równań funkcyjnych i zagadnień pokrewnych oraz uroczyste wręczenie dyplomów laureatom konkursu. W wydarzeniu udział wzięli prof. zw. dr hab. Stanisław Kucharski, prorektor ds. finansów i rozwoju. Konkurs, który nosi imię prof. Marka Kuczmy, twórcy polskiej szkoły równań funkcyjnych, od roku 1993 stanowi stałą pozycję w kalendarzu imprez naukowych organizowanych przez Uniwersytet Śląski w Katowicach. Konkurs organizowany jest od 1974 roku. Oceny prac opublikowanych w danym roku kalendarzowym dokonuje trzynastoosobowe jury wybierane co dwa lata spośród specjalistów z całej Polski. Laureatami w roku ubiegłym zostali: pierwsze miejsce – dr Barbara Przebieracz (On the stability of the translation equation and dynamical systems, *Nonlinear Anal.* 75, 2012, no. 4, 1980–1988); drugie miejsce – dr Barbara Przebieracz (The Hyers theorem via the Markov-Kakutani fixed point theorem, *J. Fixed Point Theory Appl.* 12, 2012, no. 1–2, 35–39); trzecie miejsce – dr hab. Jacek Chudziak (Approximate dynamical systems on interval, *Appl. Math. Lett.* 25, 2012, no. 3, 532–537) oraz Rafał Kapica, Tomasz Szarek i Maciej Ślęczka (On a unique ergodicity of some Markov processes, *Potential Anal.* 36, 2012).

Nagroda w konkursie Polski Produkt Przyszłości

Uniwersytet Śląski w Katowicach oraz firma abtow biotechnology sp. z o.o. zdobyli prestiżowe wyróżnienie podczas XVI edycji konkursu Polski Produkt Przyszłości organizowanego przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP). 9 grudnia w Pałacu na Wyspie w Łazienkach Królewskich w Warszawie odbyła się uroczysta gala, podczas której wyróżnienie w kategorii „wyrób w fazie przedwdrożeniowej” uzyskał wynalazek pod nazwą Automatyczny Biodetektor Toksyczności Ogólnej Wód (ABTOW). Wyróżnienie odebrali prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk, prorektor ds. nauki i współpracy z gospodarką Uniwersytetu Śląskiego oraz dr Andrzej Woźnica, wiceprezes abtow biotechnology sp. z o.o.

Więcej na str. 9

Konferencja „Włączenie cyfrowe i społeczne”

11 grudnia w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej w Katowicach odbyła się konferencja pt. „Włączenie cyfrowe i społeczne”. Wydarzenie poświęcone zostało tematyce dostępności oraz nowemu kierunkowi studiów podyplomowych włączenie cyfrowe i społeczne: strony internetowe, audiodeskrypcja, multimedia. Powstanie nowego kierunku jest wynikiem współpracy Uniwersytetu Śląskiego z Fundacją „Widzialni”.

Konferencja inaugurująca program DoktoRIS

Samorząd województwa śląskiego w partnerstwie z Uniwersytetem Śląskim w Katowicach ogłosił ostatni nabór wniosków o przyznanie stypendium w ramach projektu „DoktoRIS – programu stypendialnego na rzecz innowacyjnego Śląska”, mającego na celu wsparcie studentów studiów doktoranckich. Program stypendialny skierowany jest do doktorantów kształcących się w dziedzinach nauki i dyscyplinach naukowych oraz przygotowujących pracę doktorską w zakresie zgodnym z kluczowymi obszarami technologicznymi wskazanymi w Programie Rozwoju Technologii Województwa Śląskiego na lata 2010–2020 (PRT), tj. uznanymi za szczególnie istotne z punktu widzenia rozwoju województwa śląskiego. 11 grudnia w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ odbyła się konferencja inaugurująca nabór wniosków, podczas której osoby zainteresowane mogły

uzyskać szczegółowe informacje na temat programu. Informacje te dostępne są również na stronie: www.doktoris.us.edu.pl.

Konferencja skierowana do matematyków

12 grudnia w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ odbyła się konferencja pt. „Wykorzystanie matematyki na szeroko rozumianym rynku pracy”. Celem spotkania była prezentacja firm zatrudniających matematyków, przybliżenie oczekiwań wobec absolwentów matematyki, określenie wymagań stawianych absolwentom tego kierunku w procesie rekrutacji, a także rozmowa na temat przebiegu procesu rekrutacji w firmach biorących udział w konferencji. W wydarzeniu udział wzięli przedstawiciele Kuratorium Oświaty w Katowicach, BPSC SA, Kroll Ontrack sp. z o.o., Getin NOBLE Bank SA, Global BD Trading sp. z o.o. i Biura Karier Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Po konferencji odbył się panel dyskusyjny, którego celem było wypracowanie wspólnego stanowiska dotyczącego przyszłości zawodowej absolwentów matematyki oraz działań zmierzających do eliminacji barier na lokalnych rynkach pracy. Organizatorem spotkania byli Biuro Karier oraz Instytut Matematyki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Konferencja odbyła w ramach projektu „Matematyka podstawą sukcesu” współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Wieczór wigilijny „Moc tradycji”

19 grudnia w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ odbył się wieczór wigilijny „Moc tradycji”. Spotkanie było okazją do przełamania się opłatkiem i złożenia świątecznych życzeń. Atrakcją wieczoru był koncert kołęd polskich w wykonaniu Izabeli Kopeć (mezzosopran), Chóru Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia” pod dyrekcją dr hab. Izabeli Zieleckiej-Panek oraz Chóru Szkolnego „Canzonetta” pod kierunkiem Agnieszki Gawron-Gaszczyk i Tamary Nowok, a także zespołu instrumentalnego w składzie: Dariusz Górniok (fortepian), Marcin Hałat (skrzypce), Zenon Mojżysz (skrzypce), Małgorzata Gembala (altówka), Urszula Mizia (wiolonczela), Piotr Górka (kontrabas), Marta Sandurska (harfa). ■

Fotoreportaż str. 2

*Opracowała
Agnieszka Nęcka*

Rozmowa z dr. hab. Lechem Krzyżanowskim z Instytutu Historii Wydziału Nauk Społecznych UŚ

Tak płaci Polska

■ **Sejmik Województwa Śląskiego ogłosił rok 2014 Rokiem Henryka Sławika (1894–1944). W tytule książki Grzegorza Łubczyka nazwany został „bohaterem trzech narodów: polskiego, żydowskiego i węgierskiego”. Jak możemy rozumieć to określenie?**

■ Jest to rzeczywiście jedno z określeń, które „przyłgnęło” do Henryka Sławika i niezwykle trafnie oddaje jego zasługi. Właściwie do wybuchu II wojny światowej pracował on wyłącznie na terenie Górnego Śląska. Już wtedy był znanym działaczem, przynajmniej w środowisku związanym z Polską Partią Socjalistyczną. Okres II wojny światowej, poza ostatnim, najbardziej dramatycznym momentem, spędził natomiast na Węgrzech, gdzie swoje działania koncentrował na ratowaniu osób pochodzenia żydowskiego, które znalazły się w najbardziej opresyjnej sytuacji. W istocie można więc mówić o bohaterstwie w odniesieniu do trzech narodów. Być może Węgrzy najmniej mu zawdzięczają, niemniej nie powinniśmy zapominać o tej niezwykle efektywnej współpracy.

■ **Zacznijmy od etapu górnośląskiego. Sławik urodził się w Szerokiej. Dziś jest to jedna z dzielnic Jastrzębia-Zdroju, ale spędził również dwadzieścia lat w Katowicach. Co wiadomo o tym okresie jego życia?**

■ Dziś odkrywamy tę postać na nowo, dlatego pojawiają się kolejne informacje pozwalające na uzupełnianie posiadanej już przez nas, historyków, wiedzy. Myślę, że dosyć dobrze poznaliśmy górnośląski okres jego działalności. Przede wszystkim był to człowiek, który wpisywał się dosyć mocno w sytuację społeczną ówczesnego Śląska. Jego rodzice, rolnicy z niewielkim gospodarstwem nieprzynoszącym znaczącego dochodu, nie byli mu w stanie zapewnić wykształcenia, które wymagało inwestycji finansowych. Sławik był więc samoukiem. Jest to zresztą cecha charakteryzująca Górnoślązaków urodzonych pod koniec XIX wieku. Mniej typowe były jego sympatie polityczne. Mieszkańcom Górnego Śląska bliżej było do poglądów prawicowych, tymczasem Sławik opowiedział się po przeciwnej stronie sceny politycznej. Być może walka na frontach



Foto: Małgorzata Kłoskiewicz

↑ Dr hab. Lech Krzyżanowski z Zakładu Historii Najnowszej 1918–1945

I wojny światowej i kontakty z ludźmi różnych narodowości, wyznań oraz ideologii zadecydowały, że pozostał wierny poglądom lewicowym. Rozpoczął działalność polityczną na lokalnej niwie socjalistycznej. Jego awans wiązał się ze zmianami w śląskim oddziale PPS-u, już po przewrocie majowym. Część kierownictwa PPS, z Józefem Biniszkiwiczem na czele, poparła działania Józefa Piłsudskiego i stworzyła prosanacyjny odłam ruchu socjalistycznego, występując z PPS-u, i wtedy polityczna kariera Sławika zaczęła się intensywniej rozwijać. Nie poparł secesji, jego stosunek do przewrotu był konsekwentnie negatywny. W tym przypadku trudno jednak mówić o kalkulacjach politycznych, była to raczej emocjonalna reakcja na działania Piłsudskiego, łamiące dotychczasowy porządek konstytucyjny. Sławik został wówczas redaktorem naczelnym „Gazety Robotniczej”, z sukcesem kandydował także do Rady Miejskiej Katowic.

■ **Pełnił w tym okresie kilka funkcji jednocześnie. Był politykiem, dziennikarzem, radnym, ale nazywano go także przyjacielem górnośląskich robotników...**

■ Tak mówiło się w ogóle o socjalistach. Ich głównym elektoratem była klasa robotnicza, w związku z tym mieli nadzieję na uzyskanie silnej pozycji na Górnym Śląsku.

■ **Był to zatem rodzaj hasła wyborczego?**

■ Myślę, że w przypadku Sławika można jednak mówić o czymś więcej niż tylko o hasle. Już wtedy dostrzegalne były cechy charakteru, które w pełni ujawniły się w jego późniejszej działalności: przede wszystkim współczucie dla drugiego człowieka i coś, co moglibyśmy dziś nazwać wizją pomocy systemowej. Jest to zatem mądrze rozumiane hasło, które nie sprowadzało się tylko do deklaracji. Sławik aktywnie działał w Stowarzyszeniu Kulturalno-Oświatowym Młodzieży Robotniczej „Siła”, organizował również Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych. Był przekonany, że należy walczyć z największą dolegliwością klasy robotniczej, to jest z powtarzalnością ich losów „materialnych”. Robotnik w związku z brakiem wykształcenia nie mógł zapewnić bytu materialnego swojej rodzinie na wystarczającym poziomie oraz umożliwić dzieciom zdobycia odpowiedniego wykształcenia. Sławik obawiał się, że

w ten sposób dzieci podzielał los swoich rodziców. Dostrzegał potrzebę impulsu, który przerwałby to błędne koło.

■ **Czy zaangażowanie w sprawy społeczne z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych przyczyniło się do późniejszej decyzji Sławika o emigracji na Węgry w 1939 roku?**

■ Pośrednio tak. Decyzja o emigracji została podjęta ze względu na obawę przed represjami ze strony Niemców. Wiadomo, że nazwisko Sławika figurowało w tak zwanej niemieckiej Specjalnej Księdze Gończej dla Polski „Sonderfahndungsbuch Polen” jeszcze w związku z jego udziałem w powstaniach śląskich. Ale również była to kara za aktywność, nazwijmy ją polską, w okresie międzywojennym. Jednoznacznie deklarował się jako Polak. Z dużą dozą prawdopodobieństwa mógł zatem przypuszczać, że jego pozostanie na ziemiach polskich mogłoby się skończyć aresztowaniem, obozem koncentracyjnym, a nawet rozstrzelaniem. W związku z tym w 1939 roku razem z kilkoma tysiącami Polaków wyemigrował na Węgry.

■ **W jakich okolicznościach spotkał pracownika węgierskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Józsefa Antalla, nazywanego potem przez polskich uchodźców „ojczulkiem Polaków”?**

■ Zgodnie z relacją Antalla pierwsze spotkanie ze Sławikiem było nieformalne i przypadkowe. Miał okazję słuchać przemówienia Sławika, występującego w imieniu uchodźców i mówiącego o ich potrzebach. Wspomniana już wcześniej międzywojenna działalność Sławika także zwiększała zaufanie i umożliwiały rozpoczęcie współpracy.

■ **Sławikowi powierzono funkcję delegata Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej emigracyjnego rządu RP, Antall został natomiast pełnomocnikiem swojego rządu do spraw uchodźców. Czy działalność Węgra, angażującego się tak aktywnie w pomoc polskim emigrantom, wiązała się z niebezpieczeństwem utraty wolności, a nawet życia?**

■ Pierwsze wspólne działania zmierzały do stworzenia polskiej struktury uchodźczej umożliwiającej emigrantom pracę i edukację (między innymi utworzona została polska szkoła w Balatonboglár). Z czasem pojawiła się także możliwość zapewnienia bezpieczeństwa osobom pochodzenia żydowskiego, polegająca głównie na zmianie aktów urodzenia oraz wystawianiu metryk chrztu we współpracy z węgierskim kościołem katolickim, z księdzem Bélą Vargą na czele. Kolejne instytucje były tak pomyślane, aby także służyły ukrywaniu Żydów, jak chociażby sierociniec w Vacu, utworzony pod pretekstem pomocy dla polskich uchodźców. Jak się potem okazało, metoda była niezwykle skuteczna. Można jednak przypuszczać, że nielegalna działalność Sławika i Antalla nie niosła ze sobą tak dużego zagrożenia, jakie stało się ich udziałem dopiero w momencie wkroczenia armii niemieckiej na teren Węgier w marcu 1944 roku.

■ **W lipcu 1944 roku aresztowano zarówno Sławika, jak i Antalla. Jednak tylko Polakowi postawiono zarzuty dotyczące między innymi ratowania osób pochodzenia żydowskiego.**

■ Wiemy, że jeden z uczniów gimnazjum w Balatonboglár, Polak sympatyzujący z polityką niemiecką, zdradził działania

Sławika. Jego wiedza była jednak na tyle ograniczona, że nie doniósł o pomocy udzielanej przez Antalla. Gestapowcy różnymi metodami próbowali zmusić Górnoślązaka do wyjawienia prawdy. Jeśli śledztwo miało być rozwojowe, to z punktu widzenia Niemców potrzebne było jednoznaczne wskazanie tego, kto ze strony węgierskiej pomagał osobom pochodzenia żydowskiego. I tu rzeczywiście wyłącznie zeznania Sławika mogły im umożliwić wydanie wyroku śmierci na Antalla. Polak miał wówczas odzyskać wolność. Nie wiadomo oczywiście, na ile niemiecka obietnica była prawdziwa. Sławik tego nie uczynił, dlatego Antall zawdzięczał swoje oswobodzenie wyłącznie jego postawie i pięknie mu się zrewanżował, opiekując się później jego córką Krysią.

■ **Czy podczas procesu doszło do konfrontacji Sławika z Antallem?**

■ Oczywiście, że tak. Wiadomo było, że podejrzany będzie ten, kogo wyznaczono ze strony węgierskiej do spraw uchodźców. Była połowa 1944 roku, Niemcy mieli świadomość, że wojna się kończy i nieuzasadnione morderstwo, bez śledztwa i zeznań, byłoby już wtedy zbyt obciążające. Sławik do samego końca utrzymywał, że Węgier nic nie wiedział o działaniach na rzecz polskich Żydów. Ich ostatnie spotkanie, o którym wspomina Antall, to jazda ciemnym samochodem, w którym mogli porozumiewać się jedynie szeptem. Węgier dziękował za uratowanie życia, Sławik natomiast miał odpowiedzieć: „Tak płaci Polska”. Jest to niezwykle wymowne i piękne ukoronowanie tej przyjaźni.

■ **Nie dziwi więc pomysł zbudowania w Katowicach pomnika ku czci obu bohaterów: Henryka Sławika i Józsefa Antalla.**

■ Efekt pracy każdego z osobna byłby niepomierne mniejszy niż efekt ich współpracy, idea takiego pomnika jest zatem jak najbardziej słuszna i uzasadniona. To historia spłótła ich losy w tak dramatyczny sposób. O Sławiku mówi się także, że ze względu na liczbę uratowanych osób jest „Schindlerem do potęgi”. Nie o liczby jednak chodzi. Wielka prawda ukryta jest bowiem w zdaniu zapisanym na medalu honorującym Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, przyznany także Sławikowi: „Kto ratuje jedno życie – ratuje cały świat”. ■



Foto: Agnieszka Sikora

↑ Graffiti przedstawiające Henryka Sławika znajdujące się w przejściu podziemnym przy ul. Mariackiej Tylniej w Katowicach

Rozmawiała Małgorzata Kłoskiewicz

29 listopada 2013 roku na mocy uchwały Rady Polskiej Akademii Umiejętności uruchomiona została pierwsza w Polsce Stacja Naukowa PAU

Integracja i wsparcie nauki śląskiej

Stacja Naukowa PAU, której siedziba znajduje się w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, ma przyczynić się do zacieśnienia współpracy uczonych wywodzących się z różnych uczelni, współdziałania badaczy reprezentujących zarówno nauki ścisłe, jak i humanistyczne, do podejmowania trudnej, interdyscyplinarnej tematyki badawczej, wymiany doświadczeń i poglądów, do pozyskiwania środków na stypendia dla wybitnych naukowców, organizowania przedsięwzięć naukowych i kulturalnych, służyć ma także ułatwianiu dostępu do publikacji PAU. Podobne stacje powstały dotychczas w Montrealu oraz Nowym Jorku.

Akademia Umiejętności została utworzona w 1872 roku w wyniku przekształcenia istniejącego od 1815 roku Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Choć formalnie ograniczona była do zaboru austriackiego, pełniła od początku rolę ogólnopolskiej instytucji naukowej i kulturalnej. Potwierdzeniem oddziaływania Akademii poza granice zaborów było przekazanie jej na własność w 1893 roku zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu – największej kolekcji poloników zgromadzonych przez Wielką Emigrację, a także utworzenie stacji Akademii Umiejętności w Paryżu. Po pierwszej wojnie światowej przemianowana została na Polską Akademię Umiejętności i stała się narodową, wspieraną przez państwo, oficjalną jednostką reprezentującą dorobek nauki polskiej, także wobec międzynarodowych organizacji naukowych, będąc m.in. członkiem-założycielem Union Académique Internationale. Okres międzywojenny był czasem największej aktywności PAU, przede wszystkim wydawniczej (publikowano wówczas ponad 100 serii wydawniczych, wśród nich monumentalny *Polski słownik biograficzny*). Działalność PAU w tym samym zakresie była kontynuowana po okupacji niemieckiej do roku 1952, kiedy jej agendy i majątek decyzją ówczesnego rządu zostały przejęte na rzecz utworzonej właśnie Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. PAU nie została jednak rozwiązana, jej działalność mogła być podjęta zaraz po transformacjach ustrojowych 1989 roku. Od maja 1990 roku PAU liczyła pięć Wydziałów: Filologiczny, Historyczno-Filozoficzny, Matematyczno-Fizyczny-Chemiczny, Przyrodniczy oraz Lekarski. W marcu 1993 roku powołano do życia Wydział Twórczości Artystycznej. W 1990 roku wznowiono działalność wydawniczą PAU, poczynając od „Rocznika PAU” oraz „Sprawozdań z czynności i posiedzeń PAU”. W następnej kolejności zaczęły się ukazywać „Rozprawy” Wydziałów.

Zadaniem PAU jest m.in.: wspieranie, nagradzanie, zespalanie i zachęcanie do twórczej pracy w Polsce, jej utrwalanie, zabezpieczenie i ochrona, ułatwianie współpracy polskiej nauki i kultury z zagranicą, organizacja przedsięwzięć naukowych i kulturalnych, a także



Foto: Agnieszka Szymala

W sali Rady Instytutu Fizyki UŚ JM Rektor UŚ prof. Wiesław Banyś i prezes PAU prof. Andrzej Białas dokonali wręczenia aktów nominacyjnych członków Rady Stacji Naukowej PAU

występowanie do władz państwa ze sprawami dotyczącymi nauki i kultury w Polsce.

W pierwszej kolejności uczeni związani ze Stacją Naukową PAU w Katowicach podejmują się opracowania historii Śląska. Wybrana tematyka nie jest przypadkowa – już w latach trzydziestych XX wieku Polska Akademia Umiejętności wydała *Historię Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400* – dzieło wybitnych badaczy polskich okresu międzywojennego, które nie ogranicza się do polskiej interpretacji dorobku historiografii niemieckiej dotyczącej Śląska, ponieważ jej autorzy sięgnęli do źródeł, przełamując monopol badaczy niemieckich na eksplorowanie przeszłości prastarej polskiej prowincji, która rozstała się z Polską w pierwszej połowie XIV wieku. Dzieło to nadal jest użyteczne, zarówno jako baza udokumentowanej wiedzy z pierwszej ręki o średniowiecznym Śląsku, jak też jako źródło inspiracji badawczej. Jego zamysł związany był z odzyskaniem przez Polskę niepodległości w wyniku pierwszej wojny światowej i z włączeniem do Polski w drodze plebiscytu części Śląska Cieszyńskiego i części Śląska Górnego. Budowanie więzi rewindykowanych ziem śląskich z Macierzą dokonywało się nie tylko w sferze gospodarki, ale także nauki i kultury. Obywatelska troska o budowę na Śląsku elit intelektualnych zogniskowała

się w wysokim stopniu w Polskiej Akademii Umiejętności. Najwyższej rangi korporacja uczonych, do końca 1918 roku działająca pod nazwą Akademii Umiejętności, przejawiała już znacznie wcześniej zainteresowanie Śląskiem. Świadczą o tym badania nad dialektami śląskimi Lucjana Malinowskiego, członka AU od 1880 roku, oraz Kazimierza Nitscha, członka AU od 1911 roku. Począwszy od 1920 roku w kręgu zainteresowań PAU znajdowały się pieśni ludu śląskiego, co prawda z inicjatywy Śląska, tj. ks. dr. Emila Szramka, ale kilka ich zbiorów zostało ogłoszonych drukiem przez PAU w Krakowie. W marcu 1933 roku utworzono w PAU Komitet dla Wydawnictw Śląskich, na którego czele stanął ks. Konstanty Michalski. Komitet stał się przede wszystkim organizatorem rozlicznych badań na Śląsku, także terenowych, a ich efekty znalazły odbicie w licznych publikacjach naukowych. Stanisław Kutrzeba mógł stwierdzić jako sekretarz generalny PAU w swoim sprawozdaniu za rok 1934/1935, że w planowych badaniach regionalnych Śląsk wysunął się na czoło w skali całej Polski. ■

Opracowano na podstawie wstępu prof. Jerzego Wyrozumskiego do: *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400* (reprint), PAU 2013

Wynalazek Uniwersytetu Śląskiego wyróżniony w konkursie Polski Produkt Przyszłości

Innowacyjna technologia

Uniwersytet Śląski w Katowicach oraz firma abtow biotechnology sp. z o.o. zdobyli prestiżowe wyróżnienie podczas XVI edycji konkursu Polski Produkt Przyszłości organizowanego przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP). 9 grudnia w Pałacu na Wyspie w Łazienkach Królewskich w Warszawie odbyła się uroczysta gala, podczas której wyróżnienie w kategorii „wyrób w fazie przedwdrożeniowej” uzyskał wynalazek pod nazwą Automatyczny Biodetektor Toksyczności Ogólnej Wód (ABTOW).

Konkurs Polski Produkt Przyszłości skierowany był do innowacyjnych przedsiębiorstw, jednostek badawczo-rozwojowych, instytutów naukowych, zakładów doświadczalnych, a także indywidualnych wynalazców z krajów UE. Patronat honorowy nad konkursem sprawował minister gospodarki. Celem konkursu była promocja i upowszechnianie osiągnięć twórców innowacyjnych technik i technologii, które mają szansę zaistnieć na rynku polskim. Konkurs wyłania produkty, które w dużym stopniu przyczyniają się do poprawy warunków życia i ułatwiają normalne funkcjonowanie w obszarach dotychczas niedostępnych. W tegorocznej edycji rozwiązanie Uniwersytetu konkurowało z ponad dwudziestoma projektami zgłoszonymi przez uczelnie, instytuty badawcze, parki naukowo-technologiczne i innowacyjne firmy z całej Polski.

Laureaci konkursu Polski Produkt Przyszłości otrzymują statuetkę, dyplom i prawo do posługiwania się znakiem i hasłem „Polski Produkt Przyszłości”. Dodatkową nagrodę stanowi także pomoc PARP w promocji nagrodzonych wyrobów lub technologii poprzez prezentację na krajowych i zagranicznych targach i wystawach innowacyjności, udział laureatów konkursu w programach radiowych i telewizyjnych poświęconych tematyce innowacyjności, prezentację na Portalu Innowacji www.pi.gov.pl oraz prezentację w katalogu laureatów konkursu dystrybuowanym w kraju i za granicą.

Zgłoszenie wynalazku do konkursu przygotowane zostało przez spółkę abtow biotechnology we współpracy z Biurem Współpracy z Gospodarką UŚ. Abtow biotechnology to firma powołana przez interdyscyplinarny zespół naukowców we współpracy ze specjalistycznym zespołem brokerów technologii oraz przy wsparciu Uniwersytetu Śląskiego. Głównym obszarem działalności firmy jest oferowanie innowacyjnych usług i produktów z zakresu poprawy jakości wody oraz ochrony środowiska. Spółka abtow biotechnology uzyskała od uczelni pełną i wyłączną licencję na korzystanie z wynalazku ABTOW.

System ABTOW wpisuje się w trend tzw. Biologicznych Systemów Wczesnego Ostrzeżenia (z ang. Biological Early Warning System – BEWS), bazujących na naturalnej

reakcji organizmów żywych – ryb, małżów, alg oraz mikroorganizmów – na substancje toksyczne. Reakcja taka obejmująca zmiany behawioralne czy fizjologiczne stanowi podstawę do zarejestrowania i przesłania drogą elektroniczną informacji o nagłym pogorszeniu stanu wody. Zaproponowane rozwiązanie opiera się na zastosowaniu kultur bakterii posiadających naturalną wrażliwość na szerokie spektrum substancji niebezpiecznych przy zachowaniu szybkiej reakcji układu w granicach 90 sekund od wprowadzenia analizowanej wody do urządzenia. Technologia ABTOW zapewnia ciągły monitoring jakości wody pod względem obecności substancji niebezpiecznych oraz stanowi doskonały punkt kontrolny w procesie uzdatniania i monitoringu wody. Możliwość zastosowania ABTOW pojawia się wszędzie tam, gdzie zasadniczym elementem produkcji jest woda bądź sama w sobie stanowi ona produkt, dlatego głównymi użytkownikami biodetektora ABTOW są wodociągi oraz przedsiębiorstwa produkujące napoje, soki i wody mineralne. Ponadto urządzenie znakomicie odnajduje się w systemach monitoringu skutków klęsk żywiołowych służących np. do oceny skażenia studni i zbiorników, badania rozprzestrzeniania się zanieczyszczeń i efektywności ich usuwania.

ABTOW zaspakaja kluczowe potrzeby odbiorcy w zakresie: kontroli jakości wody, informując o niespodziewanym skażeniu wody substancjami chemicznymi z różnych źródeł, a także w zakresie możliwości ciągłego monitoringu jakości użytej wody, podnoszenia wiarygodności producentów wody, zabezpieczenia przed dostarczaniem konsumentom skażonej wody, zmniejszania kosztów eliminacji skutków zanieczyszczeń chemicznych w wodzie oraz zwiększania poczucia bezpieczeństwa i ochrony zdrowia (w kwestii spożywania i użytkowania wody). Choć istnieje kilka oferowanych na rynku światowym urządzeń typu BEWS, system ABTOW posiada unikalne cechy stanowiące o innowacyjności w skali światowej. Dzięki nim oferowany produkt pozwala na szybkie uzyskanie miarodajnej informacji o zanieczyszczeniu, znacząco ogranicza koszty eksploatacji oraz jest prosty w użyciu. Ponadto ciągły monitoring z użyciem milionów komórek mikroorganizmów jest czuły i efektywny w długim czasie. Z punktu widzenia ekonomii klientów istotnym walorem jest także cena – wdrożenie i eksploatacja systemu są znacznie tańsze niż rozwiązania dostępne dotychczas na światowym rynku. ■

Red.



↑ Wyróżnienie odebrali prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk, prorektor ds. nauki i współpracy z gospodarką Uniwersytetu Śląskiego oraz dr Andrzej Woźnica, wiceprezes abtow biotechnology sp. z o.o.

27 listopada 2013 roku odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów najlepszym absolwentom UŚ

W pałacu możliwości

Absolwent to wizytówka uczelni, swoisty uniwersytet w pigułce. Najlepsi absolwenci prezentują esencję tego, czym jest *Alma Mater*, posiłkując się wiedzą i wyobraźnią, by łamać, a nie powielać schematy – mówił JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, otwierając uroczystość wręczenia dyplomów wyróżniającym się osobom, które ukończyły studia na Uniwersytecie Śląskim w roku akademickim 2012/2013.

W imprezie uczestniczyło wielu przedstawicieli władz samorządowych, a także liczne grono reprezentantów sektora gospodarczego. Oklaskiwano absolwentów, którzy wielokrotnie wykazywali się zdumiewającymi osiągnięciami jak na trzy lub pięć lat studiów. Najtrafniej ujął to wiceprezes Regionalnej Izby Gospodarczej Tomasz Zjawiony, który w wystąpieniu podkreślił, że czuje się na sali jak podczas uroczystości uhonorowania całokształtu życiowych osiągnięć.

Niewątpliwie znaczącą część nagrodzonych można scharakteryzować przez pryzmat pasji, z jaką realizowali się w okresie studiów – na uczelni i poza nią. Pasji pokrewnej pojęciu z twierdzenia prowadzącego gałę dr. hab. prof. UŚ Ryszarda Koziołka, prorektora ds. kształcenia i studentów, który opisał badania romantyczne jako przedsięwzięcia podejmowane bez wsparcia państwa, mocą samego idealizmu naukowego.

Absolwentem honorowym Uniwersytetu Śląskiego został dr Zygmunt Łukaszczyk, wojewoda śląski. W jego imieniu głos zabrał wicewojewoda Piotr Spyra, akcentując, że w gronie najwyższych władz województwa nie ma osoby, która nie byłaby absolwentem Uniwersytetu Śląskiego. Kolejni prelegenci przekonywali zaś, że choć kariera administracyjna nobilituje, to liczba wojewodów jest jednak ograniczona, więc lepiej skierować się do biznesu. Wśród innych głosów, obok gratulacji, wybrzmiewały przestrogi – by w odurzeniu dotychczasowymi sukcesami nie unosić się zbyt wysoko nad ziemią (chyba że w roli sowy Minierwy o zmroku), a przy tym pamiętać, że żaden w nas nie jest samotną wyspą – wiele zawdzięczamy rodzinie, szkole, mentorom czy wreszcie Uniwersytetowi, którzy pomagają stworzyć nasze miejsce, przez Emily Dickinson nazwane „pałacem możliwości”.

Novum w uroczystości wręczenia dyplomów było honorowanie „Absolwentów z pasją”, czyli osób, które ukończyły studia na Uniwersytecie Śląskim niekoniecznie w ostatnim roku akademickim, a których aktywność na różnych polach warta jest szczególnego wyeksponowania. W plebi-



↑ Uroczystość wręczenia dyplomów najlepszym absolwentom rocznika 2012/2013

scie zorganizowanym we współpracy z Rudzkim Inkubatorem Przedsiębiorczości oraz Fundacją INNOVARE wyłoniono jedenaścioro absolwentów miesiąca, z których w internetowym głosowaniu wybrano absolwenta roku. Tytuł ten przypadł Magdalenie Knapik, absolwentce Wydziału Filologicznego UŚ, którą uhonorowano za animowanie życia kulturalnego dla studentów cudzoziemców, promowanie wśród nich polskiej kultury oraz organizowanie rozmaitych wydarzeń dla rodzimych żaków.

Ironicznie, acz z pogodą ducha, całą uroczystość podsumowała przedstawicielka absolwentów mgr Maria Łabno, mówiąc:

– Wielokrotnie przekonywano nas, że okres studiów, który właśnie zakończyliśmy, miał być najszczęśliwszy w naszym życiu. Mimo to mam nadzieję, że coś pozytywnego jeszcze nas spotka.

Nie sposób w to wątpić. Uniwersytet bowiem jest nie tylko źródłem prawdy, ale i wybitnych absolwentów. ■

Tomasz Okraska



↑ Tegorocznici absolwenci zostali wytypowani przez dziekanów wydziałów jako wyróżniający się m.in.: bardzo wysoką średnią ocen z całego okresu studiów, wybitnymi osiągnięciami naukowymi, sportowymi lub artystycznymi

Ponad 4 miliony osób otrzyma dotacje unijne na podnoszenie umiejętności i zwiększanie szans na zatrudnienie

Erasmus+

19 listopada Parlament Europejski przyjął program Erasmus+, nowy program Unii Europejskiej na rzecz kształcenia, szkolenia, młodzieży i sportu, którego realizacja ma się rozpocząć w styczniu 2014 roku. Jest to siedmioletni program ukierunkowany na podnoszenie umiejętności, zwiększanie szans na zatrudnienie oraz wspieranie modernizacji systemów kształcenia, szkolenia i wsparcia dla młodzieży.

Budżet programu wynosi 14,7 mld euro – o 40 proc. więcej niż w przypadku obecnych programów. Ponad 4 mln osób otrzyma wsparcie, aby móc uczyć się, szkolić, pracować lub odbyć wolontariat w innym kraju. Na liczbę tę składać się będzie 2 mln studentów szkół wyższych, 650 tys. uczestników szkolenia zawodowego i uczniów zawodu oraz ponad 500 tys. osób, biorących udział w wymianie młodzieży i odbywających wolontariat za granicą. Studenci planujący ukończenie studiów magisterskich za granicą, na które rzadko dostępne są stypendia lub kredyty krajowe, będą mogli skorzystać z nowego systemu gwarancji kredytowych, którym zarządzać będzie Europejski Fundusz Inwestycyjny. Erasmus+ zapewni również środki dla pracowników szkolnictwa i szkoleniowców, osób pracujących z młodzieżą oraz na finansowanie partnerstw między uniwersytetami, szkołami wyższymi, szkołami, przedsiębiorstwami i organizacjami niekomercyjnymi.

– Cieszę się, że Parlament Europejski przyjął program Erasmus+ i jestem dumna, że udało nam się zagwarantować czterdziestoprocentową podwyżkę budżetu w porównaniu z naszymi obecnymi programami. Jest to dowód zaangażowania Unii Europejskiej w kształcenie i szkolenia. Erasmus+ przyczyni się także do walki z bezrobociem młodzieży, ponieważ pozwoli młodym osobom zdobywać doświadczenie za granicą, a przez to podnosić wiedzę i rozwijać umiejętności. Oprócz dotacji dla osób indywidualnych Erasmus+ wspierają partnerstwa, które ułatwiają mają przechodzenie od edukacji do pracy, oraz reformy mające na celu modernizację i poprawę jakości kształcenia w państwach członkowskich. Kwestie te mają zasadnicze znaczenie, jeśli chcemy wyposażyć młode pokolenie w kwalifikacje i umiejętności, jakich będą potrzebować, aby osiągnąć sukces w życiu – powiedziała Androulla Vassiliou, komisarz ds. edukacji, kultury, wielojęzyczności i młodzieży.

Trzy główne cele

Erasmus+ ma trzy główne cele: dwie trzecie budżetu przeznaczają się na finansowanie możliwości nauki za granicą dla osób indywidu-

alnych, na terytorium UE i poza nim; pozostałą część kieruje się na wsparcie partnerstw między instytucjami edukacyjnymi, organizacjami młodzieżowymi, przedsiębiorstwami, władzami lokalnymi i regionalnymi oraz organizacjami pozarządowymi, a także na reformy mające na celu modernizację systemów kształcenia i szkolenia oraz promowanie innowacyjności, przedsiębiorczości i zwiększanie szans na zatrudnienie.

Nowy program Erasmus+ stanowi połączenie wszystkich istniejących programów unijnych w obszarze kształcenia, szkolenia, młodzieży i sportu, w tym programów „Uczenie się przez całe życie” (Erasmus, Leonardo da Vinci, Comenius, Grundtvig), „Młodzież w działaniu” oraz pięciu programów współpracy międzynarodowej (Erasmus Mundus, Tempus, Alfa, Edulink oraz program na rzecz współpracy z państwami uprzemysłowionymi). Wnioskodawcy będą mogli łatwiej zrozumieć dostępne opcje. Wprowadzone zostają także dodatkowe uproszczenia, które ułatwią dostęp do dotacji.

Kto może skorzystać z programu Erasmus+?

- 2 mln studentów szkół wyższych będzie mogło studiować lub szkolić się za granicą; 450 tys. spośród nich odbędzie staże;
- 650 tys. uczestników szkolenia zawodowego i uczniów zawodu otrzyma stypendia pozwalające uczyć się, szkolić lub pracować za granicą;
- 800 tys. nauczycieli, wykładowców, szkoleniowców, pracowników szkolnictwa i osób pracujących z młodzieżą będzie mogło nauczać lub szkolić się za granicą;
- 200 tys. studentów studiów magisterskich odbywających stacjonarne studia magisterskie w innym państwie skorzysta z systemu gwarancji kredytowych;
- ponad 500 tys. młodych osób będzie mogło odbyć wolontariat za granicą lub wziąć udział w wymianie młodzieży;
- ponad 25 tys. studentów otrzyma stypendia na wspólne studia magisterskie, które oznaczają studia w przynajmniej dwóch instytucjach szkolnictwa wyższego za granicą;

- 125 tys. szkół, instytucji kształcenia i szkolenia zawodowego, instytucji szkolnictwa wyższego i kształcenia dorosłych, organizacji młodzieżowych i przedsiębiorstw otrzyma środki finansowe na utworzenie 25 tys. partnerstw strategicznych, które promować mają wymianę doświadczeń i powiązania z rynkiem pracy;

- 3,5 tys. instytucji edukacyjnych i przedsiębiorstw otrzyma wsparcie na utworzenie ponad 300 „sojuszy na rzecz wiedzy” i „sojuszy na rzecz umiejętności sektorowych”, zwiększających szanse na zatrudnienie, promujących innowacyjność i przedsiębiorczość;

- wsparcie obejmie także 600 partnerstw w dziedzinie sportu, w tym niekomercyjne imprezy europejskie.

Kontekst

Realizacja programu Erasmus+ rozpoczyna się w okresie, kiedy w Unii Europejskiej prawie 6 mln młodych osób jest bezrobotnych. W Hiszpanii i Grecji odsetek ten przekracza 50 proc. Równocześnie w UE zarejestrowanych jest ponad 2 mln wolnych miejsc pracy, a jedna trzecia pracodawców zgłasza trudności z rekrutacją pracowników posiadających potrzebne im umiejętności. Jest to dowód na spory niedobór kwalifikacji w Europie. Erasmus+, oferując obywatelom możliwości uczenia się, szkolenia lub zdobywania doświadczenia za granicą, przyczyni się do rozwiązania tego problemu.

Równocześnie wsparcie dla doskonalenia zawodowego pracowników szkolnictwa i osób pracujących z młodzieżą oraz współpraca środowiska edukacji z rynkiem pracy pozwolą na podniesienie jakości i zwiększenie adekwatności europejskich systemów kształcenia, szkolenia i wsparcia dla młodzieży.

Mobilność studentów i uczniów zawodu przyczyni się także do zwiększenia mobilności pracowników między państwami członkowskimi, bowiem osoby, które już uczyły się lub odbywały szkolenie w innym kraju, w przyszłości chętniej będą podejmowały pracę za granicą.

Budżet w wysokości 14,7 mln euro uwzględnia szacunki dotyczące przyszłej inflacji. Planuje się przeznaczenie dodatkowych środków na mobilność w szkolnictwie wyższym oraz na budowanie potencjału w krajach spoza UE, decyzja w sprawie tego dodatkowego budżetu nie zostanie jednak podjęta przed 2014 rokiem.

Po raz pierwszy w programie Erasmus+ przewidziano specjalną linię budżetową dla sportu. ■

Opracowano na podstawie materiałów Komisji Europejskiej

6 grudnia w Instytucie Fizyki UŚ im. Augusta Chełkowskiego odbyła się IX Dyskusja Panelowa z cyklu „Oblicza fizyki – między fascynacją a niepokojem” pt. „Wszechświat – prosty czy złożony?”

Drzwi do nowych zagadek Wszechświata

Od Światowego Roku Fizyki, który obchodzono w 2005 roku, corocznie na początku grudnia Instytut Fizyki UŚ organizuje Dyskusję Panelową. Ma ona charakter interdyscyplinarny – naukowcy, w tym: fizycy, matematycy, biologowie, lekarze, filozofowie i filologowie, zastanawiają się nad wieloma ciekawymi i intrygującymi zagadnieniami otaczającego nas świata, a także Wszechświata. Każdego roku debata odbywa się pod innym hasłem przewodnim, w tym roku brzmiało ono: „Wszechświat – prosty czy złożony?”.

Celem organizatorów było podjęcie dyskusji nad różnorodnymi zagadnieniami związanymi ze złożonością Wszechświata. Zaproszeni do rozmowy naukowcy próbowali odpowiedzieć m.in. na pytanie, czy używając stosunkowo prostych praw fizyki, można wytłumaczyć powstawanie złożonych form. Świat, który nas otacza, wykazuje zaskakującą złożoność, począwszy od wielkoskalowej struktury Wszechświata, a skończywszy na układach w skali subatomowej, ale złożoność nie jest ograniczona do materii, znajdziemy ją także w zachowaniu rynków finansowych czy w procesach społecznych.

– Czasami wydaje nam się, że już bardzo dużo wiemy – powiedział na rozpoczęcie debaty prof. zw. dr hab. Andrzej Ślebarski, dyrektor Instytutu Fizyki UŚ. – Ale wystarczy przypomnieć choćby okres pozytywizmu, gdy myślano, że ludzkość poznała wszystkie prawa rządzące światem, lub pogląd filozoficzny zwany mechanicyzmem, według którego wszelkie zjawiska i procesy można wyjaśniać na drodze pojęć i praw mechaniki. I nagle okazało się, że to nieprawda. Pojawiła się fizyka kwantowa, która poprzez uzmysłowienie człowiekowi istnienia zjawisk na ogół niepodlegających jego bezpośredniej percepcji, wprowadziła duży ferment. Okazało się, że musimy spojrzeć na świat inaczej, od nowa go poznawać. Tak więc dobrych naukowców, którzy chcą poznawać naturę, powinna cechować duża pokora.

Pierwszy referat, zatytułowany „Fizyczne podstawy rewolucji informatycznej”, wygłosił prof. dr hab. Tomasz Dietl (Instytut Fizyki PAN w Warszawie oraz Instytut Fizyki Teoretycznej, Uniwersytet Warszawski).

– Rewolucja informatyczna to pojęcie bardzo szerokie i nie ogranicza się tylko do informatyki i fizyki, ale dotyczy również innych dziedzin nauki, np. ekonomii – zauważył prof. Dietl. – Rewolucję informatyczną można porównać do tej związanej

z wynalezieniem druku przez Gutenberga. Jeśli porównać cenę produkcji jednego tranzystora, który jest przecież elementem dość skomplikowanym, to jest ona niższa niż cena druku... jednej litery w książce.

Prof. Dietl zwrócił uwagę na fakt, że rozwój informatyczny ma stronę nie tylko pozytywną, ale i budzi niepokój. W porównaniu np. z energetyką jądrową czy zmodyfikowaną genetycznie żywnością opór przeciwko nanotechnologii jest społecznie mniejszy, ale też istnieje. Ilość informacji wytworzonej w 2012 roku odpowiada zawartości cyfrowej 10^{16} książek lub 10^{11} filmów trójwymiarowych i oczekuje się, że będzie się podwajała co dwa lata. I tak w 2015 roku będzie to ok. 7910 eksabajtów (1 EB = 1 000 000 000 000 000 000 bajtów), podczas gdy w 2010 było 1227 eksabajtów, a w 2006 roku – 130 eksabajtów. Równocześnie zużycie energii związanej z wytwarzaniem, przetwarzaniem, przesyłaniem i przechowywaniem informacji odpowiada obecnie produkcji 50 elektrowni jądrowych i jest wyższe niż energia zużywana przez przemysł papierniczy. Sytuacja ta, związana z nienasyconymi oczekiwaniami przemysłu rozrywkowego, z eksplozją ilości danych naukowych, technicznych, biznesowych, z wszechogarniającą automatyzacją oraz potrzebami ochrony zdrowia i bezpieczeństwa, wymaga radykalnych ulepszeń technologii informacyjno-komunikacyjnych.

Kolejny prelegent, prof. dr hab. Henryk Czyż, wygłosił referat pt. „Fizyka cząstek na rozdrożu: pejzaż po odkryciu ostatniej brakującej cząstki z Modelu Standardowego”.

– 4 lipca 2012 roku w ośrodku naukowym CERN pod Genewą ogłoszono odkrycie cząstki Higgsa. Dyrektor CERN-u razem z osobami reprezentującymi dwa największe eksperymenty, które tam przeprowadzono, CMS i ATLAS, pokazali, że to, czego szukaliśmy przez kilkadziesiąt lat, w końcu zostało znalezione – powiedział fizyk. Po odkryciu cząstki Higgsa w zderzaczu LHC

mamy komplet cząstek elementarnych przewidywanych przez Model Standardowy, a co najważniejsze odkryta została cząstka odpowiedzialna za nadawanie masy innym cząstkom w tym modelu. Czy zatem możemy zgasić światło i pójść do domu? Czy faktycznie jesteśmy w stanie opisać wszystkie eksperymenty, które wykonano w laboratoriach? A co najważniejsze: czy mamy potrzebę, by zrobić coś więcej? – pytał naukowiec. W swoim wykładzie prof. Czyż starał się udowodnić, że fizycy nie są jeszcze usatysfakcjonowani. Z ich punktu widzenia – rozumienia zjawisk przyrody na poziomie oddziaływań fundamentalnych – można wciąż pokazać, jak wiele zostało jeszcze do zrobienia.

Wiemy, jakie są podstawowe składniki materii – że jest ich znacznie więcej, niż potrafimy zaobserwować w otaczającej nas materii, znamy też oddziaływania między cząstkami. Fizycy w Modelu Standardowym, będącym matematycznym opisem rzeczywistości, w pewnym sensie poukładali wszystkie składniki i są w stanie opisać wszystkie oddziaływania między nimi za wyjątkiem jednego – oddziaływania grawitacyjnego (nie opracowano jeszcze szeroko akceptowanej kwantowej teorii oddziaływań grawitacyjnych). Znamy jednak cząstki, które pośredniczą w oddziaływaniach silnych (gluon), słabych (cząstka Z, cząstka W) i elektromagnetycznych (foton). A od roku wiemy, że jest jeszcze jedna cząstka, której istnienie przewidziano, bo ewidentnie była potrzebna fizykom w ich modelu.

– Przyroda mogła nie wiedzieć, że mamy straszny kłopot w budowaniu modelu bez tej cząstki, więc niekoniecznie musiała ten wariant zrealizować, ale tak się stało – zażartował prof. Czyż.

Odkrycie bozonu Higgsa było możliwe dzięki najnowszym technologiom: akceleratorom, detektorom, komputerom... Więc to technologia na wszystkich etapach badań grała pierwsze skrzypce. – Moim zdaniem

to odkrycie dopiero otwiera nową drogę – stwierdził fizyk. – My obecnie musimy wybrać kierunek tej drogi. Można powiedzieć, że przed nami otwiera się wiele drzwi, ale wejść możemy tylko przez jedno.

Kolejnym prelegentem był prof. dr hab. Stanisław Kistryn (Instytut Fizyki, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), który wygłosił wykład pt. „Gdy proste stają się skomplikowane – o oddziaływaniach w układach kilku ciał”.

– W fizyce istnieją cztery oddziaływania elementarne – rozpoczął prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. – Dwa z tych oddziaływań znamy bardzo dobrze – grawitację i oddziaływania elektromagnetyczne. Mamy z nimi do czynienia w codziennym życiu. Natomiast dwa pozostałe oddziaływania – silne i słabe – są istotne w skali jądrowej.

Naukowiec przypomniał, że siła to wektor, który pokazuje nie tylko, jak duża jest ta siła, ale też jaki jest jej kierunek. W przypadku siły centralnej jej kierunek jest zadany poprzez odcinek łączący dwa oddziałujące ciała, jej wartość zależy tylko od odległości tych ciał, nie zależy natomiast od względnego usytuowania w przestrzeni. Pary ciał obdarzonych masami lub ładunkami opisane są w postaci prostych praw (Newtona i Coulomba). Trajektorię ruchu możemy wtedy (często) wyliczyć w sposób analityczny. Gdy układ składa się z więcej niż dwóch ciał, siłę działającą na każde z nich wyliczamy jako sumę (wektorową) sił działających w każdej parze, w której jednym z uczestników oddziaływania jest wybrany obiekt. Trajektorie wyliczalna jest zazwyczaj tylko numerycznie, ale pozornie komplikacja nie jest znacząca. Podobne „parowe” oddziaływanie przyjęto do opisu w mikroświecie: podstawowe z punktu widzenia fizyki jądrowej obiekty, nukleony (protony i neutrony), także oddziałują między sobą w parach i takie oddziaływania sumujemy, gdy układ jest bardziej złożony. Oczywiście różnice występują – postać oddziaływania jest znacznie bardziej skomplikowana, jest ono krótkozasięgowe, a więc w dużych konglomeratach nie wszystkie pary należy uwzględniać. Jednakże zasadnicze założenie o sumowaniu sił pozostawało w mocy. W badaniach okazało się, że taki opis nie wystarcza do odtworzenia wyników otrzymywanych w systemach złożonych z więcej niż dwóch nukleonów. Aby obserwowane wielkości opisać poprawnie, konieczne okazało się wprowadzenie dodatkowego typu oddziaływania – siły trójciałowej, która zaczyna odgrywać rolę, gdy w zasięgu oddziaływań nukleon – nukleon znajdują się co najmniej trzy takie obiekty.

Następnym prelegentem był dr Stanisław Bajtlik (Centrum Astronomiczne im. Mikołaja Kopernika w Warszawie), który wygłosił wykład pt. „Czy Wszechświat jest rurą?”.

– Co to znaczy, że przestrzeń może się zakrzywić? – rozpoczął od pytania dr Bajtlik. – Jesteśmy przyzwyczajeni, że żyjemy w przestrzeni opisanej przez geometrię Euklidesa. W tej geometrii suma kątów w trójkącie zawsze wynosi 180 stopni, a obwód okręgu $2\pi r$. Ale tak być nie musi, geometria Euklidesa jest wywiedziona z aksjomatów, z których jeden stwierdza, że przez punkt nieleżący na danej prostej można przeprowadzić jedną i tylko jedną prostą równoległą do danej prostej. Ten aksjomat niepokoił ponoć już samego Euklidesa – zauważył naukowiec. Dr Bajtlik stwierdził, że jeśli z tego aksjomatu zrezygnujemy, to możemy rozważać przestrzenie dwuwymiarowe, które są zakrzywione. Dla przykładu powierzchnia sfery jest zakrzywioną dwuwymiarową przestrzenią. Jeżeli z bieguna wyprowadzimy dwa południki, tworzące na biegunie kąt 90 stopni, doprowadzimy je do równika i ćwiartka równika będzie stanowiła trzeci bok trójkąta, to łatwo zauważyć, że w tym trójkącie wszystkie kąty będą proste. Suma kątów będzie wynosiła 270 stopni. W takich przestrzeniach, gdy mówimy o dodatniej krzywiznie, suma kątów w trójkącie jest zawsze większa od 180 stopni. O ile jest większa? To zależy od tego, jak duży jest trójkąt w porównaniu z promieniem krzywizny przestrzeni. Jeżeli trójkąt jest bardzo mały, to odstępstwo od 180 stopni jest małe. Dlatego przez tysiąclecia ludzie myśleli, że Ziemia jest płaska. Możemy też rozważać przestrzenie innego typu – o powierzchni siodła czy górskiej przełęczy. W takich przestrzeniach suma kątów w trójkącie będzie zawsze mniejsza niż 180 stopni. Powstaje więc pytanie: jaka jest przestrzeń realna: ta, w której żyjemy?

Równania Einsteina wiążą geometrię przestrzeni czy czasoprzestrzeni z materią. Jeśli we Wszechświecie materii jest dużo, to ma on dodatnią krzywiznę, jest skończony na podobieństwo powierzchni globusa. Jeżeli materii we Wszechświecie jest mało, to ma on geometrię siodłową. Jest też przypadek pośredni: taka szczególna ilość materii, przy której Wszechświat w wielkiej skali ma charakter euklidesowy. Z równań Einsteina wynika, że Wszechświat się rozszerza. Od 14 miliardów lat, od momentu wielkiego wybuchu, przestrzeń „puchnie”, unosząc ze sobą wszystko, co się w niej znajduje. Jeżeli materii we Wszechświecie jest dużo, a tego się spodziewamy, to impet wielkiego wybu-

chu wskutek samoprzyciągania wszelkiej materii będzie hamowany, ekspansja będzie się odbywała coraz wolniej, materia wyhamuje ją, a następnie odwróci i Wszechświat zacznie się kurczyć. Jeżeli materii jest mało, to Wszechświat będzie się rozszerzał zawsze.

Rosyjski fizyk Aleksander Friedman zauważył, że odpowiedź na pytanie o skończoność Wszechświata nie wynika z odpowiedzi o krzywiznę. Wszechświat zwinięty w rurę czy torus też ma powierzchnię euklidesową. Jakie są tego konsekwencje? Gdyby Ziemia była zwinięta w rurę czy torus, to w dalszym ciągu miałyby skończone rozmiary, skończoną powierzchnię, a Magellan, wyruszywszy w swoją podróż dookoła świata, powróciłby do punktu wyjścia. Podróż Magellana nie dowodzi zatem, że Ziemia jest kulą. Dowodzi, że rozmiary Ziemi w kierunku wschód – zachód są skończone. Podobnie może być z Wszechświatem. Wszystkie jego obserwacje dowodzą, że ma geometrię euklidesową. We Wszechświecie zwiniętym w rurę albo w torus promień światła mógłby połączyć dwa punkty wzdłuż różnych dróg. Wówczas pojawiłyby się na niebie wielokrotne obrazy tego samego obiektu. W takim Wszechświecie astronomi mogliby widzieć nieskończenie wiele kopii naszej Ziemi, jak swoje odbicie w lustrze wyłożonej lustrami, a poczekawszy odpowiednio długo, zobaczyliby tył własnej głowy.

Ostatnim prelegentem podczas IX Dyskusji Panelowej był prof. dr hab. Andrzej Noras, kierownik Zakładu Historii Filozofii Nowożytnej i Współczesnej UŚ, który pytał: „Czy można odpowiedzieć na zadane pytanie o Wszechświat?”.

– Dla filozofa rozważany problem jest w pierwszym rzędzie problemem epistemologicznym, podejmującym kwestię prawdziwości sformułowanych sądów, a więc również problem granic poznania. Z jednej strony, na co zwraca uwagę Immanuel Kant, nie można uchylić pewnych pytań, gdyż narzucają się nam one nieodparcie. Z drugiej natomiast stawiamy pytania, nie mając pewności, czy jesteśmy w stanie udzielić na nie odpowiedzi, która byłaby satysfakcjonująca, a zarazem spełniałaby warunki naukowości. W rezultacie tego pojawia się pytanie o wartość nauki, które zaowocowało pozytywizmem – stanowiskiem teoriopoznawczym domagającym się bezwzględnej empirycznej weryfikacji naszej wiedzy. ■

Agnieszka Sikora

Poszukiwanie oraz badanie materiałów o potencjalnym zastosowaniu w generatorach termoelektrycznych oraz w optoelektronice

Batalia nie tylko o światło

Światło jest jednym z podstawowych czynników niezbędnych do życia człowieka. Jego naturalnym źródłem jest Słońce, które wyznacza między innymi nasz cykl dobowy. Coraz bardziej jednak uzależnieni jesteśmy od sztucznego oświetlenia, które umożliwia funkcjonowanie w godzinach popołudniowych, wieczornych i nocnych, w zamkniętych pomieszczeniach, ułatwia poruszanie się po drogach itp. Rozwój nowoczesnych technologii poszukujących jak najskuteczniejszych sztucznych źródeł światła podporządkowany jest podstawowym zasadom, czyli oszczędności energii, wysokiej mocy świecenia, trwałości produktu, bezpieczeństwu i ochronie środowiska.

Jednym z zasadniczych obszarów badawczych naukowców Zakładu Fizyki Kryształów Instytutu Fizyki Uniwersytetu Śląskiego jest poszukiwanie oraz badanie materiałów o potencjalnym zastosowaniu w generatorach termoelektrycznych oraz w optoelektronice. Dla niewtajemniczonych optoelektronika może wydać się specjalizacją zrozumiałą tylko wąskiemu gronu naukowców, tymczasem z osiągnięć tego działu techniki korzystamy niemal na co dzień. Wystarczy wymienić laserowe czytniki CD i DVD, żarówki LED-owe, pamięć holograficzną, masowo wykorzystywaną w bazach internetowych, wyświetlacze LCD, słowem wszystko, co wiąże się w elektronice z wizualizacją.

Przez szereg lat decyzja o zakupie żarówki ograniczała się do wyboru jej mocy i producenta. Obowiązujący jednak w całej Unii Europejskiej od września 2012 roku zakaz produkcji i importu standardowych lamp żarowych zmusza do wyboru jednej z energooszczędnych opcji, na przykład diody elektroluminescencyjnej (LED) albo świetlówki kompaktowej (CFL). Dotychczasowe źródła światła przegrywają z powodu bardzo niskiej sprawności energetycznej – mniej niż 10 proc. energii dostarczanej do żarówki zmienia się w widzialne światło, natomiast na przykład świetlówki kompaktowe mogą osiągać sprawność rzędu 80 proc. Niekwestionowaną rewolucją na rynku oświetleniowym stały się żarówki oparte na technologii LED, które skutecznie wypierają klasyczne żarówki z włóknem wolframowym, halogenowe i jarzeniowe.

Warto przy okazji przypomnieć, co znaczy ów tajemniczy, ale popularny skrót LED. Light Emitting Diode, czyli dioda emitująca światło, weszła do produkcji w latach sześćdziesiątych XX wieku w formie opracowanej przez amerykańskiego inżyniera Nicka Holonyaka juniora, który jest uważany za jej wynalazcę. Dioda zaliczana jest do półprzewodnikowych przyrządów optoelektrycznych emitujących promie-

niowanie w zakresie światła widzialnego i podczerwieni.

– Wszystko zaczęło się od niewielkich diod świecących, które pełniły funkcję wskaźników, zastępując małe lampki sygnalizacyjne. Instalowano je w różnych urządzeniach elektronicznych, na przykład w samochodach czy domowym sprzęcie AGD – wyjaśnia dr hab. prof. UŚ Henryk Duda. – W miarę rozwoju technologii ich produkcji, doskonalenia materiałów i rozpoznawania ich własności fizycznych pojawiły się rozwiązania, które nie dają już uboższego światła, czyli o jednej ściśle określonej długości fali, ale pozwalają otrzymywać całe spektrum barw w zakresie widzialnym. Batalia, którą obserwujemy od pewnego czasu, zmierza do tego, aby zbudować diody, które będą nie tylko trwałe, ale także będą miały odpowiednią wydajność wysokoenergetycznego światła niebieskiego. Połączenie kilku takich innowacyjnych segmentów pozwoliło otrzymać światło białe, czyli to najważniejsze z punktu widzenia użytkownika. Wynikiem technologicznego wyścigu są między innymi najnowsze odtwarzacze Blue-ray.

Zadaniem każdego nowego źródła światła jest w jak największym stopniu przybliżenie jego barwy i temperatury do światła najzdrowszego, pochodzącego od Słońca. Światło, które postrzegamy, jest promieniowaniem elektromagnetycznym, a zróżnicowane parametry pozwalają na odróżnienie jego konkretnych rodzajów.

– Od wielu lat współpracujemy z Politechniką Szczecińską, która obecnie wchodzi w skład Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie – mówi prof. dr hab. inż. Tadeusz Groń. – Trzyosobowy zespół pod kierunkiem dr hab. inż. Elżbiety Tomaszewicz z Katedry Chemii Nieorganicznej i Analitycznej Wydziału Technologii i Inżynierii Chemicznej pracuje nad składem materiałów luminescencyjnych wykonanych z tlenków metali przejściowych z dodatkiem metali ziem rzadkich. Zespół ten współpracuje

z kilkoma ośrodkami badawczymi, między innymi z Uniwersytetem Śląskim. Naukowcy z Wrocławia badają właściwości optyczne pod kątem sprawności i wydajności materiału, my badamy właściwości magnetyczne i elektryczne.

Do metali ziem rzadkich zalicza się 17 pierwiastków chemicznych, w skład których wchodzi 15 lantanowców (lantan, cer, prazeodym, neodym, promet, samar, europ, gadolin, terb, dysproz, holm, erb, tul, iterb i lutet) oraz skand i itr, które współwystępują w minerałach zawierających lantanowce i mają podobne właściwości chemiczne. Spotykane są one zazwyczaj w formie węglanów, tlenków, fosforanów i krzemianów. Mimo że pierwiastki te, wbrew nazwie, nie są wcale rzadkie i występują w skorupie ziemskiej w znacznych ilościach, problemem pozostają ich usytuowanie i koszty wydobycia. Obecnie około 35 proc. zidentyfikowanych złóż znajduje się na terenie Chin. A ich zastosowanie jest niezwykle rozległe, wykorzystuje się je m.in. w produkcji telefonów komórkowych, katalizatorów, klisz rentgenowskich, wysokoenergetycznych materiałów magnetycznych, ekranów LCD, diod LED, ogniw akumulatorowych, turbin wiatrowych, dysków twardych, silników do samochodów hybrydowych. Znajdują również zastosowanie w sektorze telekomunikacyjnym, w przemyśle optycznym, a nawet zbrojeniowym.

Po przeprowadzeniu wstępnej analizy strukturalnej naukowcy z Katowic sugerują zmiany składu związku. Ścisła współpraca obu ośrodków, stałe konsultacje i wymiana doświadczeń zmierzają do znalezienia takiego składu chemicznego próbek materiału, który sprosta wymogom nie tylko w odniesieniu do oczekiwań przemysłu elektronicznego. Zakres badań znacznie się poszerza, próbki materiałów dostarczane przez kierującą Katedrą Chemii Nieorganicznej i Analitycznej w Szczecinie dr hab. inż. prof. ZUT Elżbietę Filipek pozwalają na badania prowadzone nad izolatorami wykazującymi zjawisko Poole-Frenkla o przyroście prą-



Foto: Agnieszka Sikora

Dr hab. prof. UŚ Henryk Duda i prof. dr hab. inż. Tadeusz Groń z Zakładu Fizyki Krysztalów UŚ

du elektrycznego kilku rzędów wielkości w przedziale 0-100 V.

Standardowa analiza dostarcza informacji na temat technologii, podaje wyniki badań rentgenowskich i rezonansu paramagnetycznego. Naukowcy z Zakładu Fizyki Krysztalów UŚ rozszerzyli zakres analiz o badania własności dielektrycznych, czyli m.in. określenie charakteru przewodnictwa (izolator, półprzewodnik, przewodnik), rodzaju nośników (zjawisko Seebecka), przenikalności elektrycznej oraz rejestracji charakterystyk prądowo-napięciowych. Te wyniki posłużyły do szczegółowego wskazania możliwości wzbogacenia związku o konkretne pierwiastki, które modyfikują jego właściwości. Z kolei poszukiwanie tańszych, trwalszych i łatwiej dostępnych materiałów o właściwościach dielektrycznych ma ogromne znaczenie w produkcji kondensatorów o dużej pojemności elektrycznej. Dielektryk, czyli izolator elektryczny, jest materiałem, w którym bardzo słabo przewodzony jest prąd elektryczny. Jego zastosowanie jest bardzo szerokie. Począwszy od medycyny (dreny, sondy, cewniki, strzykawki), poprzez opakowania, elementy urządzeń, płyty gramofonowe, po pokrywanie powierzchni sportowych oraz innych, zakrytych i otwartych (czasem jako igelit) czy wykorzystanie w elektrotechnice jako izolacji w przewodach i kablach oraz w elektronice jako mikrocondensatorów.

Wieloletnia współpraca z naukowcami ze Szczecina i Wrocławia zaowocowała licznymi publikacjami w renomowanych czasopiśmie naukowych, takich jak np.: „Physical Review B”, „Philosophical Magazine”, „Materials Research Bulletin”, „Journal of Physics and Chemistry of Solids”. W „Jou-

rnal of the American Chemical Society” grupa śląskich naukowców z Zakładu Fizyki Krysztalów za badania nad związkami spinelowymi uznana została przez brytyjsko-amerykańskich uczonych za pionierów w tej dziedzinie.

– Jedną z ciekawszych, często cytowanych, jest publikacja, w której opisujemy odnalezione w badanych materiałach sprzężenie spin-orbita oraz superparamagnetyzm, które znacząco modyfikują właściwości tych materiałów – mówi profesor Groń. Opublikowaliśmy także wyniki badań własności dielektrycznych i magnetycznych. Zakres naszych badań nad molibdenianami i wolframianami zawierającymi pierwiastki ziem rzadkich i metali przejściowych znacznie się poszerza, badamy je także pod kątem zwiększenia pojemności kondensatorów ceramicznych.

– Konsekwencją badań podstawowych i uzyskanych rezultatów jest kontynuacja prac w ramach badań stosowanych, prowadzących w efekcie do zastosowań praktycznych – stwierdza profesor Groń. – Efektem prowadzonych przez nas badań są nie tylko publikacje w naukowych czasopiśmie, ale także konkretne projekty.

Jeden z nich czeka na rozstrzygnięcie unijnego konkursu w ramach Kontraktu Terytorialnego, jego twórcy planują współpracę ze śląskimi producentami urządzeń elektrycznych. W ramach oczekiwanego grantu przewidziany jest zakup nowoczesnego sprzętu, który znacznie ułatwi pracę badawczą. Urządzenie to pozwoli precyzyjnie mierzyć właściwości magnetyczne i elektryczne w jednym miejscu, bez konieczności przemieszczania badanych próbek, które w trakcie transportu mogą ulec przeorien-

towaniu, dając mniej precyzyjne wyniki. Badanie próbek materiałów oraz sugestie wzbogacania surowca o komponenty, które podniosą jego jakość, bądź usprawnienie procesu technologicznego gwarantuje producentom konkretne zyski, a naukowcom umożliwia kontynuację poszukiwań.

Drugim obszarem badawczym, którym zajmują się naukowcy w Zakładzie Fizyki Krysztalów, są materiały termoelektryczne wykorzystujące zjawisko Seebecka, znane wprawdzie od blisko 200 lat (jego odkrycie poprzedziło sformułowanie prawa Ohma), ale nie doceniane i nie wykorzystywane, ponieważ nie było urządzeń, które mogłyby funkcjonować przy tak małym poborze mocy.

– Dotychczas otrzymywaliśmy energię elektryczną na dwa podstawowe sposoby – wyjaśnia doktor Duda – poprzez zastosowanie źródeł chemicznych (np. baterie, akumulatory) oraz za pomocą urządzeń elektromechanicznych (np. generatory, prądnice, silniki). Okazuje się, że można również uzyskać energię elektryczną, wykorzystując zjawisko Seebecka, czyli pojawienie się prądu elektrycznego między złączami dwóch różnych metali, umieszczonymi w różnych temperaturach. Problemem pozostaje niska wydajność tego typu generatorów. Dzisiaj jednak pojawiła się ogromna liczba urządzeń, które już nie potrzebują dużej ilości energii. Prace badawcze nad materiałami termoelektrycznymi prowadzimy wspólnie z kolegami z Instytutu Chemii Uniwersytetu Śląskiego.

W dobie pogoni za alternatywnymi źródłami energii praca nad poszukiwaniem materiałów termoelektrycznych o jak najwyższej wydajności, których użycie będzie spełniało także wymogi proekologiczne, staje się jednym z podstawowych zadań, jakie ludzkość stawia nauce. We wszystkich laboratoriach świata trwają intensywne badania: to droga, która wiedzie wprost do Nagrody Nobla – konstatają z uśmiechem doktor Duda i profesor Groń. Poszukiwania wiodą żmudną drogą badania mechanizmów zachodzących procesów. Znalazienie materiału o odpowiedniej wydajności otwiera przed gospodarką ogromne możliwości, ponieważ zjawisko Seebecka jest zjawiskiem odwrotnym do zjawiska Peltiera, które polega na „bezpośrednim elektrycznym oziębianiu”. Wprawdzie dziś jeszcze trudno sobie wyobrazić domową bezgłośną chłodziarkę bez sprężarki, skraplacza, parownika czy wirnika, w której rozpoczęcie procesu chłodzenia wymaga zaledwie włączenia wtyczki do kontaktu, ale czy w latach 70. XX wieku ktokolwiek marzył o miniaturowym telefonie komórkowym? ■

Maria Sztuka

W Instytucie Socjologii Wydziału Nauk Społecznych przeprowadzone zostały badania na temat społeczeństwa obywatelskiego na Górnym Śląsku

„Bąble” aktywności obywatelskiej

– Zarówno członkostwo w stowarzyszeniach, jak i uczestnictwo w innych rodzajach aktywności publicznej dowodzą, że społeczeństwo obywatelskie na Górnym Śląsku ma charakter stratyfikacyjny i enklawowy – przekonuje dr Zbigniew Zagąła z Zakładu Socjologii Rozwoju UŚ. Jest to jedna z hipotez potwierdzonych w projekcie badawczym, którego głównym celem była odpowiedź na pytanie: „Kto tworzy górnośląskie społeczeństwo obywatelskie?”

Na początek – 10%

Pomysł przygotowania indywidualnego projektu badawczego zrodził się podczas realizacji badań zakładowych „Między regulacją a spontanicznością. Przemiany ładu społecznego w okresie transformacji ustrojowej. Przypadek województwa śląskiego”. Pracownicy Zakładu Socjologii Rozwoju przeprowadzili w latach 2007–2008 pod kierunkiem prof. zw. dr. hab. Marka S. Szczepańskiego badania na 1297-osobowej reprezentatywnej próbie badawczej dorosłych mieszkańców sześciu górnośląskich gmin: Gliwic, Chorzowa, Pszczyny, Piekara Śląskich, Suszcu i Świerklańca. Były to badania ilościowe, wielowątkowe, wspierane wywiadami z ekspertami. W przygotowanym kwestionariuszu przewidziano również pytania dotyczące kwestii społeczeństwa obywatelskiego. Jak zaznacza dr Zbigniew Zagąła, współtwórca badań, socjologów interesowały sposoby i formy przejawiania się zachowań obywatelskich, w tym między innymi zainteresowanie lokalnymi i ogólnokrajowymi problemami oraz polityką, uczestnictwo w wyborach, jak również członkostwo w nieformalnych grupach i formalnych stowarzyszeniach. Zebrane i opracowane w formie raportu dane, wydane następnie w postaci książki *Chaos oswojony? Województwo śląskie i jego społeczne metamorfozy*, pokazały, że warto przygotować kolejny projekt badawczy, pogłębiający wspomnianą powyżej problematykę. Okazało się, że udział w stowarzyszeniach zadeklarowało około 10% respondentów. W przypadku zrealizowanej próby była to stanowczo zbyt mała grupa osób, aby socjologowie mogli formułować konkretne wnioski na temat aktywności obywatelskiej w województwie śląskim.

– Dlatego też przygotowałem indywidualny wniosek grantowy do Komitetu Badań Naukowych, pozwalający kontynuować wybrany przeze mnie wątek zasygnalizowany jedynie w zakładowym projekcie badawczym. Postanowiłem głębiej scharakteryzować środowisko osób zaangażowanych w pracę różnych stowarzyszeń – wyjaśnia dr Zagąła. To właśnie oni zostali potraktowani



Foto: Małgorzata Kłoskiewicz

Dr Zbigniew Zagąła z Zakładu Socjologii Rozwoju UŚ

jako rdzeń w przyjętej przez badacza definicji społeczeństwa obywatelskiego.

Bohaterami indywidualnego grantu badawczego zrealizowanego w latach 2010–2013 zostali obywatele lokalni i kosmopolityczni, główna problematyka koncentrowała się natomiast wokół pytania: „Kto tworzy górnośląskie społeczeństwo obywatelskie?”

– Rozmawialiśmy z 713 członkami reprezentującymi 102 stowarzyszenia funkcjonujące na terenie gmin, w których realizowany był proces badawczy w ramach pierwszego z projektów, to jest: w Gliwicach oraz Chorzowie w kategorii miast powyżej 100 tys. mieszkańców, w Pszczynie i Piekarach Śląskich (mniejsze miasta) oraz w gminach wiejskich: Świerklańcu i Suszcu – dodaje socjolog.

Na początku zostały zgromadzone informacje na temat stowarzyszeń działających na terenie wybranych sześciu miejscowości. Ankieterzy przeprowadzili następnie wywiady z liderami owych stowarzyszeń oraz z osobami, które mają wpływ na działanie opisywanych grup. Badacz przyznaje, że

część liderów odmówiła współpracy, ale otrzymany materiał okazał się wystarczający, aby można było mówić o reprezentatywności otrzymanych wyników.

Obywatele lokalni i kosmopolityczni

Wybrani liderzy oraz osoby znaczące w analizowanych stowarzyszeniach zostały podzielone na dwie grupy. – Inspiracją do przyjęcia takiej perspektywy był dla mnie jeden z tekstów Roberta Mertona zawarty w pracy *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Amerykański socjolog wyróżnił wśród liderów osoby o orientacji lokalnej i kosmopolitycznej. Postanowiłem spojrzeć przez ten pryzmat na moich respondentów – wyjaśnia badacz. Była to również jedna z przyjętych hipotez. – Założyłem, że członkami stowarzyszeń grantowych, czyli takich, dla których głównym źródłem finansowania działalności są środki pochodzące z grantów i konkursów, są osoby o orientacji kosmopolitycznej, natomiast w stowarzyszeniach wspólnotowych, tzn.

koncentrujących się przede wszystkim na funkcjach integracyjnych, a finansowanych ze składek członkowskich i dotacji samorządowych, działają osoby o orientacji lokalnej – dodaje socjolog.

Dodatkowo sformułowane zostało założenie, że członkowie stowarzyszeń wspólnotowych mają silniejsze więzi ze społecznością miejscową, są bardziej zainteresowani lokalnymi problemami i częściej angażują się w ich rozwiązywanie. Działaniom tym towarzyszą w większym zakresie motywacje wynikające ze zobowiązań wobec społeczności i poszukiwania aprobaty jej członków.

– Za Mertonem taki typ postawy nazwany został kulturą obywatelską zorientowaną lokalnie. Członkowie stowarzyszeń grantowych cechują się natomiast słabszymi więziami ze społecznością lokalną, stosunkowo częściej zainteresowani są problemami ponadlokalnymi, a swe działania motywują abstrakcyjnymi, ideologicznymi zobowiązaniami. W tym przypadku mówimy o kulturze obywatelskiej zorientowanej kosmopolitycznie – wyjaśnia dr Zagała.

Założony podział górnośląskich stowarzyszeń znalazł odzwierciedlenie zarówno w demograficznych i społecznych charakterystykach ich członków, jak również w ich przekonaniach i postawach. Członkowie stowarzyszeń wspólnotowych w porównaniu z członkami stowarzyszeń grantowych są relatywnie starsi, charakteryzują się niższym poziomem wykształcenia, niższą pozycją w strukturze społeczno-zawodowej, są bardziej religijni, częściej pochodzą z rodzin rdzennie górnośląskich, relatywnie częściej także czują się Ślązakami, Ślązakami-Polakami lub Ślązakami-Niemcami, są bardziej zaangażowani społecznie, a ich zainteresowanie sprawami publicznymi oraz aktywność mają częściej lokalny charakter. Obywatele lokalni i kosmopolityczni nie stanowią jednak zwartych środowisk, których granice są względnie tożsame z organizacyjną przynależnością. I jedni, i drudzy są członkami obu typów stowarzyszeń, z tym jednak, że w stowarzyszeniach wspólnotowych obywatele lokalni stanowią zdecydowaną większość, a w grantowych wyraźnie częściej współpracownikami są obywatele kosmopolityczni.

My – Nas

Wiele przeprowadzonych wcześniej badań socjologicznych pokazało, że bardzo ważne może okazać się poczucie własnej wartości związane z deklarowaną przynależnością narodowościową. Im jest ono niższe, tym słabsze zaangażowanie w sprawy publiczne gminy czy kraju. Dr Zagała

Wybrane formy aktywności	„Ślązacy”	„Polacy”
Odsetek badanych członków stowarzyszeń deklarujących zainteresowanie wydarzeniami w miejscowości zamieszkania	86,8	80,2
Odsetek badanych członków stowarzyszeń deklarujących udział w ostatnich wyborach samorządowych	82,8	72,9
Odsetek badanych członków stowarzyszeń deklarujących udział w ostatnich latach w spotkaniu z przedstawicielem władz	44,6	34,7
Odsetek badanych członków stowarzyszeń deklarujących częste rozmowy o polityce w gronie przyjaciół	42,4	35,6
Odsetek badanych członków stowarzyszeń deklarujących członkostwo w więcej niż jednej organizacji	30,7	21,0
Liczba badanych	267	424

Źródło: badania własne

 **Przejawy aktywności obywatelskiej członków stowarzyszeń deklarujących narodowość polską i śląską (dane w procentach)**

zadał respondentom między innymi dwa pytania: „Czy zgadza się Pan/Pani z opinią, że Ślązacy bywają traktowani jak obywatele drugiej kategorii?” oraz „Czy zgadza się Pan/Pani z opinią, że Ślązacy pod względem niektórych cech wyróżniają się pozytywnie na tle osób pochodzących z innych regionów Polski?”. – Osoby deklarujące się jako Ślązacy w większości odpowiadały na te dwa pytania twierdząco (odpowiednio 65,5% oraz 77,2%, podczas gdy wśród osób określających siebie jako Polacy analogiczne odsetki podzielaających wymienione opinie wyniosły 34,7% i 52,3%). Otrzymaliśmy tym samym obraz ludzi, którzy z jednej strony czują się zaniedbywani, z drugiej – mają zakorzonioną opinię o ich pozytywnym wyróżnianiu się na tle ludności napływowej. Ten stan bardzo dobrze opisują dwie kategorie, których Tomasz Zarycki użył w podtytule artykułu „Uciemiona forpocza Zachodu”: wiktyimizacja i okcydentalizacja. Oto przykładowa wypowiedź pokazująca pierwszą kategorię: „Najpierw Niemcy nas ciemniżyli, teraz Warszawa traktuje nas jak kolonię”. Drugą natomiast charakteryzują słowa: „Zawsze byliśmy częścią Europy Zachodniej. Inne regiony nie mogą się do nas porównywać” – wyjaśnia socjolog. Najwidoczniej owo przekonanie o własnej wartości jest silniejsze od czynnika wiktyimizacyjnego. Badania pokazały bowiem, że członkowie stowarzyszeń legitymujący się rodzimym pochodzeniem regionalnym są bardziej aktywni społecznie od członków pochodzących z rodzin napływowych. Ich kultura obywatelska charakteryzuje się częstszym członkostwem w więcej niż jednej organizacji społecznej, większą częstotliwością udziału w wyborach, w spotkaniach z przedstawicielami władz, w rozmowach o polityce czy w działaniach na rzecz innych. Kolejną cechą tej grupy jest

wyraźniejsze niż w przypadku osób napływowych zorientowanie na „świat lokalny”, o czym była już mowa powyżej.

„Bąble nowego w morzu starego”

Jednym z celów badawczych było także sprawdzenie stratyfikacyjnego i enklawowego charakteru społeczeństwa obywatelskiego na Górnym Śląsku. Wyniki badań potwierdziły, że aktywność obywatelska uzależniona jest od miejsca, jakie dana osoba zajmuje w strukturze społeczno-zawodowej. Im wyższa pozycja, tym częstsze deklarowane uczestnictwo w działalności publicznej. Właściwym określeniem okazała się również enklawowość. Zdaniem dr. Zagały najłatwiej wyjaśnić ją dzięki metaforze „bąbli”, którą posługiwał się w opisach przemian systemowych w Europie Andrzej Nowak. – Spróbujmy to sobie wyobrazić. Na obszarze Polski, w różnych miejscach, pojawiają się niepołączone ze sobą punkty, które zaczynają się stopniowo rozszerzać, aż zaczną się ze sobą stykać. To są właśnie owe „bąble”. Pokazują one stan aktywności obywatelskiej. Już wcześniejszy projekt badawczy pokazał, że osoby należące do stowarzyszeń najczęściej znały kogoś, kto także angażował się w działalność o charakterze publicznym i kto ich namówił do uczestnictwa. Byli to członkowie rodziny, sąsiedzi, przyjaciele, znajomi. Takie są właśnie małe enklawy, lokalne „bąble”, otoczone bierną społecznie większością, w której zaangażowanie w sprawy publiczne miewa na ogół incydentalny charakter – tłumaczy dr Zagała. Idea społeczeństwa obywatelskiego okazuje się wobec tego „zaraźliwa”, metafora „bąbli” pozwala natomiast mieć nadzieję na rosnący wskaźnik zaangażowania Górnoślązaków w działalność o charakterze publicznym. ■

Małgorzata Kłoskiewicz

Rozmowa z dr. Mickiem Storrem, pracownikiem Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych (CERN)

Fizyka z lotu ptaka

Gościem Śląskiego Kongresu Oświaty, który odbywał się w październiku 2013 roku, był dr Mick Storr, w 2009 roku nagrodzony Medalem Komisji Edukacji Narodowej za szczególne zasługi na rzecz polskiej oświaty w dziedzinie fizyki. W ramach pracy w CERN dr Storr zajmuje się między innymi przygotowaniem programów dla nauczycieli odwiedzających siedzibę organizacji.

■ **Przeciętnemu człowiekowi CERN kojarzy się z dość tajemniczymi eksperymentami, których wpływ na ich własne życie jest trudny do zdefiniowania. Jakie są najważniejsze wyzwania, przed którymi stajecie w ramach pracy w organizacji?**

■ Jednym z najważniejszych zadań CERN jest prowadzenie badań podstawowych w obszarze fizyki cząstek. Żeby to zrobić, zbudowaliśmy Wielki Zderzacz Hadronów, dzięki któremu staramy się zrozumieć, co się dzieje, gdy protony zderzają się ze sobą. W rzeczywistości zaś próbujemy odpowiedzieć na pytania, które ludzkość zadaje sobie od tysięcy lat: skąd pochodzimy, jak powstał wszechświat, z czego jest zbudowany oraz w jaki sposób się rozwija? Aby móc udzielić odpowiedzi, musimy rozwijać technologię, a tak naprawdę najczęściej tworzyć ją od nowa. Dzięki temu udostępniamy światu nie tylko efekty naszych badań, ale i wypracowane *know-how*. CERN ma dwadzieścia państw członkowskich, których składki tworzą budżet organizacji, ale nasze zasady głoszą, że pracujemy dla dobra całego rodzaju ludzkiego. Przykładem upowszechnienia wyników naszej pracy jest system, który dziś określa się jako World Wide Web, łączący komputery na całym świecie i pozwalający użytkownikom zdobywać informacje. To coś, co CERN dał ludzkości całkowicie za darmo. Niezwykle istotne są też medyczne zastosowania naszych odkryć, m.in. w terapiach nowotworowych. Naszą misją jest również pomoc w przygotowywaniu naukowców jutra. To moja rola – opracowanie programów dla nauczycieli, zwłaszcza fizyki, którzy pełnią niezwykle istotną rolę, mają klucz do przyszłości nauki. Bez nich nie byłoby CERN, NASA, nie byłoby postępu technicznego. Zapraszamy nauczycieli do CERN, by spędzili tam od 3 dni do 3 tygodni, wspieramy ich na różne sposoby, ale przede wszystkim mówimy: dziękujemy za waszą trudną i pełną wyzwań pracę. Ponad 5 tysięcy polskich nauczycieli odwiedziło już



Foto: Tomasz Okrasa

Dr Mick Storr, pracownik Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych (CERN) pod Genewą

CERN, z czego mniej więcej połowa dzięki współpracy z Uniwersytetem Śląskim. Mamy również program dla innych odwiedzających, z którego korzysta co roku 100 tysięcy ludzi. Od 30 do 40 procent z nich to uczniowie, z czego wielu przybywa z nauczycielami, którzy byli u nas wcześniej. Kiedy zapyta się fizyków w naszej restauracji, dlaczego zostali naukowcami, częstą odpowiedzią jest: miałem nauczyciela, który mnie inspirował i zachęcał.

■ **Jak kształtują się plany organizacji na najbliższe lata?**

■ Obecnie zespół akceleratorów jest całkowicie zamknięty. Dokonujemy konserwacji i ulepszeń, instalujemy systemy bezpieczeństwa, co pozwoli nam przejść do prac nad konstrukcją energetyczną Wielkiego Zderzacza Hadronów. To zajmie większość czasu w tym roku i mamy nadzieję ruszyć ponownie z projektem na początku 2015 roku. To wielkie wyzwanie, przy którym pracuje wielu polskich techników i inżynierów. Poza tym naszym celem jest konsolidacja odkrycia związanego z bozonem Higgsa – do-

wiedzenia się, czy istnieje tylko jeden, czy też kilka. To może nam dać swoistą „mapę drogową” tego, dokąd powinniśmy podążać w przyszłości. Czy powinien być zbudowany kolejny akcelerator kołowy? Czy też akcelerator liniowy?

Następne pięć lat będzie przełomowe dla fizyki cząstek. Również dlatego, że następuje zmiana profilu CERN: z nastawionego tylko na Europę na otwarty na cały świat. Naszą misją strategiczną jest promowanie współpracy międzynarodowej. Aktualnie w organizacji pracują reprezentanci ponad stu narodów. Niektóre z nich w innych okolicznościach mogłyby ze sobą nie rozmawiać, ale tutaj działają razem dla wspólnego celu. Kilka lat temu w jednej z grup studentów przyjeżdżających z wszystkich zakątków świata było pięciu obywateli Izraela i jeden Palestyńczyk – stworzyli wspólny izraelsko-palestyński zespół – nie ma wielu miejsc na świecie, w których coś podobnego byłoby możliwe.

■ **Jednym ze wzbudzących największe emocje, choć ostatecznie zanegowanym odkryciem w badaniach CERN**

był eksperyment, który miał wykazać przekroczenie prędkości światła przez wiązkę neutronów, co byłoby niezgodne z teorią względności Einsteina.

- Dotyczyło to eksperymentu OPERA, który jest ulokowany w Gran Sasso. Badacze obwieścili światu niezwykle ciekawe wyniki. Badając zjawisko oscylacji neutronów, zaobserwowali, że cząstki docierały z prędkością nadświetlną do włoskiego laboratorium o około 60 nanosekund wcześniej, niż gdyby się poruszały z prędkością światła. Nie stwierdzili, że neutrony poruszają się szybciej od prędkości światła, ale że nie rozumieją tego wyniku i wzywają innych naukowców do zweryfikowania go. W rezultacie w innym eksperymencie w Gran Sasso badacze nie potwierdzili wcześniejszych rezultatów. Twórcy OPERY odkryli, że ich pomiary były nieprawidłowe. Można to potraktować jako powód do ambarasu, ale można też jako fantastyczny przykład, szczególnie dla młodych ludzi, tego jak działa nauka. Pojedynczy pomiar nie jest odkryciem, musi być potwierdzony.

■ Jak rozpoczęła się Pana współpraca z Uniwersytetem Śląskim?

- Pierwszy raz znalazłem się w Katowicach w 2007 roku podczas objazdu Polski, w którym promowałem nasz program skierowany do nauczycieli. Nawiązałem kontakt z pracownikami Uniwersytetu Śląskiego. Okazali się oni bardzo zdeterminowani i od razu przejęli inicjatywę, organizując bardzo udany pierwszy polski program dla nauczycieli w CERN. Od tej pory współpraca stale się rozwija, z czego jesteśmy bardzo dumni. Teraz mamy sześć programów dla nauczycieli, jak również program dla kadry akademickiej UŚ. To właśnie Uniwersytet Śląski otworzył drzwi dla polskiego programu narodowego w CERN.

■ Załóżmy, że jestem studentem fizyki i chciałbym nawiązać współpracę z CERN. Co powinienem zrobić?

- Odwiedzić naszą stronę internetową i podążyć za instrukcjami (*śmiech*). W skrócie: jest wiele modeli współpracy młodych ludzi z naszą organizacją. Na studiach I stopnia możesz być *Technical Student*, który przybywa do CERN na od 6 do 18 miesięcy na płatny staż. Kiedy ukończysz studia licencjackie, możesz aplikować na stanowisko *Junior Fellow* – na dwa lata, z odpowiednio wyższym wynagrodzeniem. Na studiach magisterskich możesz też aplikować do naszej szkoły letniej. Jako

doktorant można osiągnąć poziom *Senior Fellow*, przy czym tu trzeba już być ukierunkowanym *stricte* w stronę fizyki – na niższych stanowiskach możesz być informatykiem czy inżynierem. Zawsze są też wolne stanowiska pracy, jeśli tylko ma się odpowiednie kwalifikacje. Warto podkreślić, że na 2300 pracowników mamy mniej niż setkę fizyków cząstek. Zawsze mówimy więc młodym ludziom: nie musisz być Peterem Higgsem czy Stephenem Hawkingiem, żeby zrobić fascynującą karierę – potrzebni są nam przedstawiciele wielu dyscyplin, dysponujący różnorodnymi kompetencjami.

■ Podczas wystąpienia na Śląskim Kongresie Oświaty mówił pan wiele o misji nauczyciela.

- Pokazałem zdjęcie Alp widzianych z lotu ptaka (a w tym przypadku – helikoptera), ukazując ich piękno. To perspektywa badacza mającego wspaniałą widok na przedmiot, którym się zajmuje. Rozumie i może dyskutować o rozmaitych sprawach. Nie wie wszystkiego – to pewne – ale gdy już dotrze na szczyt góry, jest w stanie docenić piękno nauki. Niestety, często spojrzenie uczniów na naukę jest stłamszone trudnościami, urwiskami, które utrudniają wspinaczkę. Przez to się poddają, uznając, że to dla nich za trudne. W CERN staramy się nie mówić nauczycielom, jak mają uczyć, ale pomóc im w staniu się kimś takim, jak pilot helikoptera – by polecieć z uczniami na szczyt góry nauki i dostrzec interesujące dla nich obszary: czarne dziury, antymaterię, ciemną materię, cząstki. Rzeczy, o których normalnie nie mówią, bo nie zawiera ich szkolny program. Jeśli będziemy mówić o tym bez nadmiernego uszczegóławiania, ale tak, by zarazić uczniów ideą, wtedy zrozumieją, po co muszą uczyć się rze-

czy podstawowych – bo one otworzą drzwi do lepszego zrozumienia kwestii o wiele bardziej zajmujących. Hiszpański fizyk teoretyczny Alvaro de Rujula twierdzi, że dobry badacz musi mieć trzy cechy. Po pierwsze – nie może wiedzieć za dużo, bo wówczas w jego głowie nie zmieszczą się już nowe idee, po drugie – musi zawsze kwestionować to, co wie, oraz to, co mówią mu ludzie. Wreszcie trzecia cecha – największe odkrycia są dokonywane przez młodych ludzi. Zawsze mówię to grupom uczniów, które oprowadzam. Wciąż mamy wiele pytań, na które nie znaleziono odpowiedzi, i to jest wspaniała wiadomość dla pasjonatów fizyki z UŚ czy skądkolwiek indziej. Jesteśmy na krawędzi wkroczenia w zupełnie nową domenę wszechświata. Do was należy następny krok do lepszego poznania naszego uniwersum – i to jest prawdziwe wyzwanie.

■ Jak przebiegała pana droga do CERN?

- Będąc młodym człowiekiem, miałem zostać sportowcem, w szkole jednak przez okna naszego laboratorium widziałem tych dużych chłopaków robiących ciekawe rzeczy z aparaturą. Kiedy miałem 16 lat, mogłem zostać zawodowym piłkarzem, ale wolałem, jako pierwszy w rodzinie, iść na uniwersytet. Ponownie stanąłem przed takim wyborem kilka lat później i zdecydowałem się pójść ścieżką naukową. Chciałbym myśleć, że dzisiaj postąpiłbym podobnie, choć pensja piłkarzy sporo przewyższa moje obecne wynagrodzenie (*śmiech*). Na uniwersytecie nie wiedziałem zbyt dużo na temat CERN, ale robiłem doktorat związany z fizyką cząstek i przyjechałem tu, by przeprowadzać eksperymenty. Odkryłem niezwykle miejsce wypełnione fantastycznymi ludźmi. Po tych wszystkich latach wciąż czuję się tu nadzwyczajnie i myślę, że każdy, kto trafia do CERN, dzieli to wrażenie.

Przez lata zajmowałem się różnymi rzeczami, m.in. dzieląc biuro z Timem Bernersem-Lee, gdy pracował nad wynalazkiem World Wide Web. Dziś jestem odpowiedzialny za program dla nauczycieli, który rozpoczął się w 1998 roku i przerósł moje najśmielsze oczekiwania. To fantastyczny projekt, który pozwolił mi nawiązać znajomość z tysiącami nauczycieli i przyniósł możliwość odwiedzenia tak wspaniałych miejsc, jak Uniwersytet Śląski. ■

Rozmawiał Tomasz Okraska



Montaż segmentów akceleratora LHC w tunelu na głębokości 100 m pod ziemią (ATLAS Experiment © 2013 CERN)

29 listopada na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach odbyła się czwarta już konferencja pt. „Komunikacja w sytuacjach kryzysowych”

Gdy robi się „gorąco”

W auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ spotkali się lingwiści wraz z przedstawicielami służb mundurowych w celu zbudowania obszaru współpracy między teoretykami a praktykami zajmującymi się komunikowaniem w sytuacjach kryzysowych. Konferencja była pokłosem intensywnych badań prowadzonych nad komunikacją kryzysową pod kierownictwem prof. zw. dr hab. Jadwigi Stawnickiej.

Konferencję rozpoczęli prof. Jadwiga Stawnicka, kierownik Studiów Podyplomowych Negocjacji Kryzysowych UŚ, oraz prorektor UŚ dr hab. Mirosław Nakonieczny, który zauważył, że konferencja stworzyła możliwość spotkania się teoretyków z praktykami, a cywilna uczelnia może gościć tak wielu przedstawicieli służb mundurowych z całej Polski. Zadowolony z możliwości wymiany doświadczeń i wiedzy wyraził także płk. dr Piotr Potejko z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz zastępca komendanta Ośrodka Szkoleń Specjalistycznych Straży Granicznej w Lubaniu płk. Marek Woszczyński. Na koniec części oficjalnej list nadinsp. Krzysztofa Jarosza, Komendanta Wojewódzkiego Policji w Katowicach, odczytał jego zastępca mł. insp. Zbigniew Klimus.

Jako pierwszy referat pt. „Kryzys w życiu człowieka a zachowania suicydalne” wygłosił prof. zw. dr hab. Brunon Hołtyst z Uniwersytetu Łódzkiego. Następnie referat zatytułowany „Pododdziały antyterrorystyczne Policji w walce z zagrożeniami terrorystycznymi” wygłosił prof. WSPol dr hab. Waldemar Zubrzycki z Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. Prelegent przedstawił historię struktur antyterrorystycznych w Polsce, szczegółowo omówił zadania pododdziałów antyterrorystycznych oraz procedury reagowania kryzysowego. Podkreślał też ogromną rolę specjalistycznych szkoleń w oddziałach antyterrorystycznych. Na zakończenie pierwszego panelu wystąpił płk. dr Piotr Potejko, który wygłosił referat pt. „Negocjacje – kiedy koniec staje się początkiem. Użycie broni przez policyjnego strzelca wyborowego. Wstęp do dyskusji”. Prelegent zwrócił uwagę, że w wielu przypadkach jest tak, że w momencie, kiedy kończą się negocjacje, zaczynają się działania innych służb lub innych osób. Poruszył kwestie związane z działaniami po nieudanych negocjacjach. Rozpoczął również burzliwą dyskusję traktującą o roli strzelca wyborowego (snajpera) w sytuacjach kryzysowych.

Po krótkiej przerwie referat zatytułowany „Tłumacz w sytuacji ekstremalnej – pragmatyka ustnego tłumaczenia »policyjnego«” w niezwykle dynamiczny sposób wygłosił prof. dr hab. Julian Maliszewski z Politech-



↑ Od lewej: pierwszy zastępca śląskiego komendanta wojewódzkiego policji mł. insp. Zbigniew Klimus, prof. zw. dr hab. Jadwiga Stawnicka i prorektor ds. międzynarodowienia, współpracy z otoczeniem i promocji dr hab. Mirosław Nakonieczny

niki Częstochowskiej. Prelegent podkreślał specyficzny charakter tłumaczeń „policyjnych”. Omówił trzy fazy takiego tłumaczenia. Zwracał szczególną uwagę na fazę emocyjną w procesie przekładu ustnego oraz na konieczność psychicznego, a nie tylko lingwistycznego przygotowania tłumacza „policyjnego”. Następnie nadkom. Andrzej Kamiński z Komendy Miejskiej Policji we Wrocławiu przedstawił referat pt. „Komunikacja w sytuacjach kryzysowych w aspekcie działań realizowanych przez policję”. Omówił źródła zagrożeń, podstawowe zadania policji w sytuacjach kryzysowych oraz transmisje komunikacji w ramach działań operacyjnych. Następnie została przedstawiona prezentacja st. bryg. Jeremiego Szczygłowskiego, zastępcy Śląskiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej, która dotyczyła przebiegu i przepływu informacji podczas katastrofy kolejowej pod Szczekocinami. Na zakończenie drugiego panelu referat pt. „Pragmalingwistyka w służbie policji. Szansa czy zagrożenie?” przedstawiła prof. zw. dr hab. Jadwiga Stawnicka, która mówiła o ogromnym potencjale, jaki daje możliwość wykorzystania narzędzi lingwistycznych w negocjacjach kryzysowych. Zwracała też uwagę na to, co do tej pory udało się w tym obszarze wspólnie ze służbami mundurowymi wypracować.

Trzeci panel otworzył podinsp. Janusz Trzę-

simiech z Katowickiego Zarządu Centralnego Biura Śledczego, który przedstawił referat pt. „Handel ludźmi jako sytuacja kryzysowa”. Kolejne wystąpienie zatytułowane „Badania społeczne jako narzędzie diagnozowania zagrożeń w społecznościach lokalnych” wygłosił nadkom. Wojciech Lewandowski z Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach. Następnie mgr Dorota Olex-Zarychta, absolwentka Studiów Podyplomowych Negocjacji Kryzysowych UŚ, wygłosiła prelekcję pt. „Trójwymiarowy model rozwoju sytuacji negocjator – sprawca w sytuacjach kryzysowych”. Z kolei podinsp. Adam Strzebińczyk z Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach zaprezentował referat pt. „Mieszkaniec regionu w sytuacji kryzysowej dnia codziennego – kluczowe dylematy”. Na zakończenie mgr Aleksandra Dybich, absolwentka Studiów Podyplomowych Negocjacji Kryzysowych UŚ, przedstawiła wyniki badań socjologicznych w referacie pt. „Public relations Policji – wybrane zagadnienia”.

Owoce konferencji jest opublikowana już książka pt. *Komunikacja w sytuacjach kryzysowych IV*, w której można znaleźć wszystkie referaty wygłoszone podczas tego spotkania. Kolejna konferencja poświęcona tej tematyce odbędzie się 5 maja 2014 roku w Warszawie. ■

Ewelina Tyć

Przez prawie cały październik 2013 roku w 14 miastach Śląska i Zagłębia odbywała się 12. edycja Festiwalu Nordalia

Relacja z „nieodbytej” podróży

Tradycyjnie już jesienią kilkanaście miejscowości województwa śląskiego stało się w ramach festiwalu Nordalia przestrzenią polsko-skandynawskiego spotkania. W tym roku wydarzenia festiwalowe odbywały się pod patronatem skandynawskich ambasad: Danii, Finlandii, Norwegii i Szwecji, a także Honorowego Konsula Generalnego Islandii oraz wicemarszałka województwa śląskiego i prezydenta Katowic.

W tym roku przestrzenią prelekcji i spotkań stały się m.in. Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka oraz sosnowieckie Wydziały Uniwersytetu Śląskiego – Filologiczny i Nauk o Ziemi. Na Wydziale Nauk o Ziemi Festiwal Nordalia gościł po raz kolejny działający w Sosnowcu Uniwersytet Trzeciego Wieku. Ogromna aula Wydziału wypełniona była imponującą liczbą słuchaczy... Bez wątpienia jest to świadectwem uniwersalności idei i spotkań proponowanych przez organizatorów festiwalu, w którym od lat uczestniczą najstarsi i najmłodszy – wszyscy, którzy pragną doświadczyć dalekiej Północy w swoim lokalnym świecie.

Ta jedyna podróż wyobraźni w kulturę nordycką stała się możliwa za sprawą wystaw i wernisaży, prelekcji i debat, wykładów i wieczorów autorskich, projekcji filmów, dokumentalnych, jak i fabularnych, warsztatów i turniejów wiedzy o państwach skandynawskich, koncertów i muzycznych audycji radiowych oraz trzeciej odsłony konkursu na projekt produktu promującego kulturę skandynawską „Nordalicus”, który w tym roku zwieńczył festiwalowe spotkanie. Spośród 21 przyjętych prac jury za najlepszą uznało (podobnie jak w roku 2012, chociaż wówczas *ex aequo* z Aleksandrą Klimas) pracę Jagody Rudek z katowickiej ASP. Doceniono również projekty Jakuba Sojki (ASP Katowice) oraz duetu Agaty Fangor-Grab i Magdaleny Jaenschke (Politechnika Śląska), nagradzając ich odpowiednio II i III miejscem za zestaw śniadaniowy wikinga oraz nietypowy komplet termicznych, bardzo kawowych kubków. To świadectwo nieograniczoności wyobraźni, która pozwala nie tylko doświadczać szeroko pojętej kultury nordyckiej, ale i uczestniczyć w jej tworzeniu.

Pracownicy Uniwersytetu Śląskiego od lat uczestniczą w tym interdyscyplinarnym wydarzeniu. W wyjątkowe wyprawy zabrali uczestników spotkań i słuchaczy prof. dr hab. Dariusz Rott (m.in. „Thor Heyerdahl – ostatni potomek wikingów”) oraz dr Jacek Kurek (m.in. „Na najdalszym skraju morza” – audycje z cyklu „Noc nie bez końca”

w Radiu eM). Od lat dobrym duchem Festiwalu jest również dr Jakub Morawiec, na co dzień znawca historii dawnej Skandynawii. Wszystkie doświadczenia spotkań sprawiły, że nordycka podróż, chociaż fizycznie „nieodbyta”, stała się rzeczywistością. W głównej mierze to zasługa Marii Danielskiej – pomysłodawczyni, animatorki idei Nordaliów, a nade wszystko organizatorki wydarzeń festiwalowych i osoby kochającej Północ, czego świadectwem była wystawa fotografii z jej zbiorów rodzinnych. Tradycyjnie dużym zainteresowaniem cieszyły się spotkania poświęcone tak bardzo dziś popularnemu w Polsce skandynawskiemu kryminałowi.

Liczne grono słuchaczy zgromadziła także zorganizowana w przestrzeni Uniwersytetu debata poruszająca modne współcześnie zagadnienie badań nad rolą kobiety w kulturze pt. *Kobieta dawniej i dziś w krajach nordyckich i w Polsce*. W dyskusji uczestniczyli m.in: JE Ambasador Szwecji Staffan Herrström (będący w tym roku gościem honorowym Festiwalu), Konsul Honorowy Królestwa Norwegii Marian Mikołajski oraz Konsul Honorowy Niderlandów Magdalena Pramfelt.

Nordalia wypracowały znakomitą formułę, dzięki czemu stały się festiwalem rozpoznawalnym w śląskim i zagłębiowskim horyzoncie kulturalnym. Szeroki społecz-

ny oddźwięk to świadectwo zarówno niekłamanej wartości tej interdyscyplinarnej propozycji, jak i potrzeby człowieka, który w dalekie, kształcące i przynoszące satysfakcje podróże wybiera się chętnie także wtedy, gdy nie opuszcza swojego domu.

Barwnie i przekonująco pisał w kunsztownie i artystycznie wydanej książce Radosław Nowakowski, relacjonując swoją „nieodbyta” podróż skandynawską: „Znacznie częściej pisze się relacje z podróży odbytych niż nieodbytych. Znacznie częściej opisuje się też krainy zwiedzone, niż nie zwiedzone. Może się to wydać nieco dziwne, chociaż zapewne się takim nie wydaje, ale przecież ludzie znacznie częściej nie podróżują, niż podróżują, znacznie częściej wyobrażają sobie podróż i o nich marzą”.

Doświadczenie Nordaliów to dla jednych okazja do wspomnień, a dla innych do tego, by marzyć i rozbudzać wyobraźnię. Jeszcze inni przychodzą, by zdobyć wiedzę albo zrozumieć Innego... Jedno nie ulega wątpliwości: nawet gdy nie zawsze możemy podróżować i znaleźć się tam, gdzie tego najbardziej pragniemy, wcale to nie oznacza, że miejsca te są nam odebrane... To jedna z najpiękniejszych nauk, które zawdzięczamy Nordaliom. ■

Anna Piontek



W debacie pt. *Kobieta dawniej i dziś w krajach nordyckich i w Polsce* uczestniczyli m.in: JE Ambasador Szwecji Staffan Herrström, Konsul Honorowy Królestwa Norwegii Marian Mikołajski oraz Konsul Honorowy Niderlandów Magdalena Pramfelt

Od 12 do 14 listopada w Katowicach i Sosnowcu odbywały się Dni Kultury Chorwackiej

Chorwacka ofensywa

Impreza zorganizowana została przez Instytut Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Śląskiego we współpracy z Chorwackim Centrum Audiowizualnym, Centrum Sztuki Filmowej Kino Kosmos i Silesia Film. Gościem specjalnym wydarzenia był profesor Uniwersytetu Zagrzebskiego Krešimir Bagić, jeden z najważniejszych chorwackich współczesnych poetów.

Kilka miesięcy temu, podczas apogeum wakacyjnego sezonu turystycznego, w chorwackich serwisach społecznościowych krążyły wyniki ankiety przeprowadzonej wśród obcokrajowców przez dziennikarzy jednego z tamtejszych portali informacyjnych. Pytanie zadawane cudzoziemcom odwiedzającym ten nadadriatycki kraj brzmiało: co najbardziej kojarzy ci się z Chorwacją? Wyniki sondażu nie były szczególnie zaskakujące – ankietowani zgodnym chórem wymieniali: słońce, czyste plaże, ciepłe morze, pyszne jedzenie, gościnnych mieszkańców oraz urokliwe uliczki Dubrownika. Dopiero na szarym końcu listy pojawiały się pozycje niezwiązane z wakacjami, takie jak wojna, będąca konsekwencją rozpadu Jugosławii, czy korupcja na niemalże wszystkich szczeblach politycznej drabiny.

Popularność artykułu wśród Chorwatów wskazuje na fakt, że ten „mały kraj na wielkie wakacje” wciąż potrzebuje pewnej dozy zewnętrznej afirmacji. Kogoś, kto przyzna, że te plaże rzeczywiście są piękne, a wino wyborne. Taki jednak sposób przedstawiania Chorwacji jest jednowymiarowy, powierzchniowy, a nawet zafałszowany. Wśród chorwackich intelektualistów, artystów i literatów nie brakuje tych, którzy w swoich wypowiedziach i twórczości za wszelką cenę próbują uciec od stereotypowego obrazu ich kraju. Czy jest to jednak możliwe?

Wydaje się, że jest. W połowie listopada w Katowicach odbyły się Dni Kultury Chorwackiej. Nadrzędnym celem przyświecającym organizatorom była próba po-

kazania współczesnej kultury chorwackiej w nieco innym świetle i nakreślenia polskiemu odbiorcy problematyki, z jaką próbują się mierzyć tamtejsi artyści. W programie wydarzenia główną rolę grał przegląd chorwackiego kina w katowickim Kosmosie. W ciągu dwóch dni odbyły się tam pokazy czterech stosunkowo nowych filmów (zrealizowanych w latach 2008–2011), które dotychczas nie były wyświetlane w naszym kraju. Za ich przekład na język polski odpowiadali studenci kroatystyki Uniwersytetu Śląskiego. Co ciekawe, żaden z zaprezentowanych obrazów nie miał nic wspólnego ze stereotypowym przedstawieniem Chorwacji jako państwa *stricte* urlopowego. Przeciwnie – niejednokrotnie poruszały one tematykę trudną, niemalże wstydliwą, taką, którą agencje turystyczne i osoby odpowiedzialne za *image* kraju najchętniej zamiotłyby pod dywan.

W repertuarze pojawił się więc film *Kino Lika* w reżyserii Dalibora Matanicia, skupiający się na życiu małej, wiejskiej społeczności, zmuszonej do zmagania z biedą i nieprzychylnościami losu. Nie trzeba chyba dodawać, że o romantycznych zachodach słońca nad Adriatykiem nie mogło być mowy. Podobnie ponury wydzźwięk mieli *Czarni* autorstwa Gorana Devicia, będący surowym studium wojennego koszmaru, jaki zaledwie dwie dekady temu rozgrywał się na obszarze byłej Jugosławii. Jako przeciwwaga dla tych poruszających, lecz przygnębiających filmów zaprezentowane zostały również obrazy nieco lżejsze i bardziej



Gościem honorowym Dni Kultury Chorwackiej był profesor Krešimir Bagić

przystępne w odbiorze. *Kocioł* Tomislava Radicia, słodko-gorzka opowieść o losie „typowej” chorwackiej rodziny, okazał się portretem całego współczesnego społeczeństwa, podejmującym przy okazji problematykę emigracji i obaw związanych z wstąpieniem kraju do Unii Europejskiej. Z kolei *Prawo dżungli* w reżyserii Ivana Gorana Viteza w na poły groteskowy sposób zacierało granice pomiędzy czarną komedią, thrillerem, filmem akcji i satyrą na korporacyjny styl życia.

Oczywiście kino nie jest jedynym ani nawet najbardziej reprezentatywnym elementem kultury, więc w programie Dni Kultury Chorwackiej nie mogło zabraknąć literatury. Gościem honorowym wydarzenia był związany z Uniwersytetem w Zagrzebiu poeta, krytyk i wykładowca, profesor Krešimir Bagić. Otwarcie imprezy towarzyszył jego autorski wieczór literacki w katowickiej kawiarni „Za kulisami”, podczas którego Bagić promował swój najnowszy tom poezji zatytułowany *Plaši li te moja boja*. Na Wydziale Filologicznym w Sosnowcu profesor wygłosił również wykład pt. *Wstęp do lat zerowych*, w przystępny i interesujący sposób prezentując najnowsze tendencje w literaturze chorwackiej.

Jak się okazało, można dyskutować o Chorwacji i promować kulturę tego państwa, nie uciekając się przy tym do ocierających się o kicz pocztówkowych obrazów. Biorąc pod uwagę stosunkowo duże zainteresowanie, jakim cieszyło się to wydarzenie, jak również analogiczne przedsięwzięcia naszych południowosłowiańskich kuzynów (w kwietniu tego roku w Zagrzebiu zorganizowany został przegląd kina polskiego), możemy spoglądać w przyszłość z nadzieją, że to dopiero początek owocnej wymiany kulturalnej. ■



Kadr z filmu *Kocioł (Kotlovina)* w reżyserii Tomislava Radicia

14 i 15 listopada 2013 roku odbyła się XVII Międzynarodowa Konferencja Naukowa z cyklu „Kultura Europy Środkowej”

W Zabrze o Wolności

Projekt składa się z siedmiu seminariów poświęconych tematyce muzyczności literatury i literackości muzyki z udziałem literaturoznawców, muzyków-wykonawców i teoretyków muzyki. Uczestnicy spotkań mają okazję dowiedzieć się, co ma wspólnego suita z Szekspirem, co to jest pismo klawesynu, jak przedstawia się kwestia narracji w muzyce i literaturze, a przy okazji mogą wysłuchać kameralnego koncertu. Pierwsze spotkanie pt. „Fraza i znaczenie” odbyło się w sali Rady Wydziału Filologicznego UŚ, a ekspertami byli prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek oraz Arkadiusz Kubica (Kwartet Śląski).

Uczestnicy obrad poświęcili swoje rozważania zagadnieniu „Wolności i jej ograniczeniom w kulturze Europy Środkowej”. Już tradycyjnie organizatorami konferencji byli: Miasto Zabrze, katowicki oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz katowicki oddział Polskiej Akademii Nauk. Konferencję patronatem honorowym objęli: ówczesna minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. zw. dr hab. Barbara Kudrycka, wojewoda śląski Zygmunt Łukaszyk, prezydent Zabrze Małgorzata Mańka-Szulik, prezes Polskiej Akademii Nauk prof. zw. dr hab. Michał Kleiber oraz rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś.

Konferencję zainaugurował wykład honorowego gościa konferencji prof. Szewacha Weissa pt. „Czy prawo międzynarodowe ogranicza wolność?”, który zwrócił uwagę na polifoniczność kultury politycznej we współczesnym świecie, a tym samym przestrzegł przed zbyt radykalną i jednostronną (etnocentryczną) oceną postaw politycznych. Wypowiedź prof. Szewacha Weissa nie była w ścisłym tego słowa znaczeniu wykładem, ale raczej ze swadą i humorem przedstawioną impresją, która wzbudziła duże zainteresowanie wszystkich zebranych, nie wyłączając licznie zgromadzonej w Teatrze Nowym w Zabrze młodzieży.

Wzorem lat poprzednich zasadniczą część obrad poprzedziła dyskusja panelowa z udziałem: prof. Ewy Chojeckiej, prof. Krystyny Doktorowicz, prof. Jana Duławy, prof. Tomasza Fałęckiego oraz prof. Szewacha Weissa, a także od siedemnastu lat *spiritus movens* przedsięwzięcia i przewodniczącego rady naukowej konferencji prof. Antoniego Barciaka. Dyskusja moderowana przez Macieja Szczawińskiego podporządkowana została rozważaniom nad problemami wolności we współczesnym świecie. Dyskusja była żywa, a paneliści tryskali dowcipem. Po raz kolejny okazało się, że kategoria wolności, zwłaszcza dyskutowana przez przedstawicieli bardzo różnych dziedzin nauki, jest pojęciem bardzo trudnym do zdefiniowania, a zarazem uniwersalnym i przez to uwodzicielskim, obecnym w każdej przestrzeni życia – od obrazu Delacroix czy symbolu Statui Wolności, aż po

pytania o człowieka i granice jego egzystencjalnego prawa do decydowania o własnym ciecie.

Tradycyjnie, po południu obrady przeniosły się do gmachu Muzeum Górnictwa Węglowego, gdzie dyskutowano również kolejnego dnia. Kilkadziesiąt referatów zaprezentowali polscy, czescy, litewscy i ukraińscy naukowcy, zajmujący się różnorodną problematyką z dziejów Europy Środkowej, ze szczególnym uwzględnieniem Śląska – od średniowiecza po współczesność. Wśród prelegentów znaleźli się również przedstawiciele Uniwersytetu Śląskiego: prof. Zygmunt Woźniczka („Polskie państwo na wychodźstwie – największa enklawa wolności wśród narodów Europy Środkowej po 1945 roku”), dr Jacek Kurek („Wolność z nami... czechosłowacka i polska scena rockowa w służbie wolności w latach 70. XX wieku”) oraz ks. dr Henryk Olszar („Pielgrzymowanie do Piekar w okresie odzyskiwania niepodległości”).

Zabrzeńska konferencja na trwałe już wpisała się w pejzaż górnośląskich wydarzeń naukowych. Coroczne obrady stają się przestrzenią dyskusji nad wielowymiarową historią środkowej Europy, a także refleksją nad przyszłością badań i nauki oraz historii. W tym kontekście otwarte pozostają pytania

o przyszłe losy nowej metodologii badań, aprobowanej jako naukowa i mogącej poszerzyć spektrum historycznych dociekań i analiz dla współczesności.

Wybór tematu konferencji wydaje się szczególnie zasadny, biorąc pod uwagę górnośląskie realia przełomu XX i XXI wieku. Podobnie jak w innych śląskich miastach, również w Zabrze mieszkańcy stają bowiem w obliczu aktualnych dylematów i ograniczeń wolności zdeterminowanej sytuacją ekonomiczną. Na rozwinięcie czekają zagadnienia historyczne i socjologiczne, które będą odpowiedzią na potrzeby teraźniejszości. Wśród prezentowanych podczas obrad tematów zauważalny był pewien deficyt refleksji poświęconych wiekom XIX i XX, tym bardziej odczuwalny w przypadku konferencji poświęconej wolności, a więc kategorii kluczowej dla dziejów późnonowożytnych i najnowszych, dla między innymi fundamentalnego w dziejach Europy Środkowej zagadnienia kształtowania się świadomości narodowej. Być może brak ten jest wynikiem przyjętej konwencji, podkreślić bowiem należy szczególną dbałość organizatorów właśnie o formułę obrad, konsekwentnie zachowywaną od lat, czego świadectwem są wydawane corocznie publikacje. W tym roku zaprezentowano tom *Zdrowie i choroba. Wpływ jakości życia na kulturę w Europie Środkowej* będący owocem ubiegłorocznej konferencji.

Należy wyrazić podziw dla zaangażowania organizatorów, których determinacja pozwalała na zachowanie wysokiego poziomu obrad i czyni je ważnym świadectwem aspiracji naukowych i kulturowych Śląska. Dziś trudno już wyobrazić sobie kulturowy pejzaż Zabrze bez corocznych konferencji. ■

Anna Piontek

Najważniejsze wątki dyskusji panelowej

– Wolność nie jest, nie istnieje poza ludźmi. Wobec tego ludzie są wolni zależnie od epoki, zależnie od swojej świadomości (...). Wolność jest jednocześnie stanem najbardziej pożądanym na świecie. Dlaczego? Zauważmy, że nie było tak na dobrą sprawę w ciągu całej historii systemu, który by uznał siebie za opresyjny, a nie wolnościowy – starał się zdefiniować pojęcie wolności z punktu widzenia nauk historycznych prof. Tomasz Fałęcki.

Prof. Ewa Chojecka, odwołując się do dwóch przykładów obecności idei wolności w sztuce, po pierwsze do obrazu Delacroix *Wolność wiodąca lud na barykady*, a także do kolosa stojącego w ujściu rzeki Hudson w Nowym Jorku, czyli Statui Wolności, postawiła pytanie o istnienie ponadczasowego pojęcia wolności. W tym nurcie rozważań pozostał prof. Szewach Weiss, zastanawiając się nad zmiennością jego postrzegania:

– Dzisiaj wolność kojarzymy z demokracją, ale jeszcze nie tak dawno temu było zupełnie inaczej. Gdy Armia Czerwona pod dyktando Stalina zwyciężyła Hitlera, większość Rosjan czuła się wolnymi ludźmi. Zwycięstwo było tak dla nich ważne, że wolność wewnętrzna była na dalszym planie.

Odmienne charakter miały rozważania na temat wolności z punktu widzenia etyki lekarskiej prof. Jana Duławy, prorektora Śląskiego Uniwersytetu Medycznego. Jego zdaniem pojęcie to, warunkowane wolą i własnością, jest często mylone ze skłonnościami oraz pragnieniami. Prof. Duława zadał ponadto bardzo istotne pytanie w kontekście rozważań o wolności: „Czy moje ciało jest moją własnością?”, na które następnie odpowiedział przecząco. Problem ten podtrzymał następnie redaktor Maciej Szczawiński, który nie zgadzając się ze swym przedmówcą, stwierdził: – Pojęcie wolności jest mocno związane z poczuciem naszej tożsamości i naszej niezawisłości. Pewnie jest to odczucie iluzoryczne, ale to jest moje ciało, to ja w jakiś sposób decyduję, czy pozwolę, aby ktoś pobrał moje organy.

Agata Brylka

Popularyzowanie kultury rosyjskiej wśród studentów oraz uczniów to wiodący cel działalności Koła Naukowego Rusycystów Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej UŚ

Rewolwerowcy na tropie kulturowych tajników Wschodu

„Na zajęciach może i studenci tłumaczeniówki, rosjoznawstwa czy filologii... Po zajęciach... rewolwerowcy kulturalnego Wschodu!...” – tak brzmi napis umieszczony na portalu Koła Naukowego Rusycystów Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej UŚ. Jak się okazuje, tacy właśnie są jego członkowie. Kreatywność, pasja, odwaga i otwartość na nowe doświadczenia – to tylko niektóre z cech osób działających w Kole, bez których wstęp w szeregi gangu „Rosyjskiej Ruletki” surowo wzbroniony.

Trudno wyobrazić sobie środowisko kół naukowych Uniwersytetu Śląskiego bez KN „Rosyjska Ruletka”. Choć o intensywnej działalności jego członków mówi się od marca 2011 roku, czyli od momentu, gdy po raz kolejny zostało reaktywowane, początki historii Koła sięgają lat 90. ubiegłego wieku.

– Pomysł jego stworzenia zrodził się w grupie studentów-seminarzystów dr Anny Skotnickiej-Maj, podczas jednej z wielu dyskusji w stylu „burzy mózgow” – wspomina jedna z opiekunek koła dr Lidia Mięśowska, która w latach 90., jeszcze jako studentka, działała w „Rosyjskiej Ruletce”. – Naszą nazwę można chyba przypisać Robertowi Dudzie. I choć niektórzy uznali ją za mało poważną, większość członków ją zaakceptowała i tak już pozostało na lata – dodaje. Dziś w celu propagowania kultury rosyjskiej Koło podobnie jak w latach 1994–1996 wydaje almanach „Rosyjska Ruletka”.

– Od pewnego czasu jednak do promowania naszej działalności wykorzystujemy także internet. Dzięki Annie Tyce, mojej najlepszej seminarzystce, dziś doktorantce i opiekunowi Koła (od października 2013 nastąpiła zmiana jednego z opiekunów, dr Beatę Pawletko zastąpiła mgr Anna Tyka – przyp. red.) stworzyliśmy portal „Rosyjska Ruletka” (www.rosyjskaruletka.edu.pl) oraz rozbudowałyśmy dział promocji, dzięki któremu istniejemy nie tylko w murach Instytutu czy uczelni – mówi dr Mięśowska. Jak przyznają osoby związane z Kołem, portal ma służyć nie tylko prezentowaniu bieżących polskich wydarzeń kulturalnych w Rosji i rosyjskich w Polsce oraz informować o przedsięwzięciach artystycznych, lecz także uaktywnić czytelników w poszukiwaniu i docieraniu do interesujących zdarzeń i zagadnień, a także rozszerzać ich wiedzę na temat Rosji i krajów rosyjskojęzycznych.

– Znaczącą część zamieszczanych wpisów stanowi twórczość własna członków Koła i osób z nami współpracujących. Publikujemy między innymi recenzje książek, filmów oraz spektakli teatralnych, jak i wywiady ze współczesnymi twórcami kultury rosyjskiej, takimi



Foto: Lidia Mięśowska
 Członkowie Koła: Zuzanna Rygol, Joann Luks, Paweł Łaniewski, Julianna Myślińska, Karolina Gajda z prof. dr. hab. Henrykiem Fontańskim, dyrektorem Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej UŚ podczas Festiwalu Nauki w 2013 roku

jak Nadieżda Ptuszkina czy Anna i Siergiej Litwinowie – informuje administratorka strony Anna Tyka. – Popularność portalu potwierdzają liczne wpisy od instytucji kultury i wydawnictw z prośbą o opublikowanie informacji na temat nowości wydawniczych oraz statystki odsłon strony, które sięgają 30 tysięcy miesięcznie – dodaje z dumą Anna Tyka. Koło, wychodząc naprzeciw studentom, organizuje także rozmaite przedsięwzięcia.

– Każde z nich jest dla nas ważne, wiąże się z ogromnym nakładem pracy, ale i satysfakcją. Takim wydarzeniem są niewątpliwie spotkania w ramach cyklu „Bliżej Rosji”. Zapraszamy na nie znane, interesujące, pełne energii, a przede wszystkim uwielbiające Rosję osoby, które zarażają nas swoim entuzjazmem – przyznaje przewodnicząca „Rosyjskiej Ruletki” Paula Obara. W dotychczasowych spotkaniach w roli gości specjalnych wystąpili między innymi: Barbara Włodarczyk, wieloletnia korespondentka Telewizji Polskiej w Moskwie, autorka cyklu filmów dokumentalnych pt. „Szerokie tory” oraz Wacław Radziwiłowicz, korespondent „Gazety Wyborczej” w Moskwie, autor cyklu reportaży i felietonów zebranych w tomie *Gogol w czasach Google’a*.

– Kolejnym ważnym przedsięwzięciem był Międzynarodowy Dzień Języka Rosyjskiego.

Wraz ze Stowarzyszeniem Współpracy Polska – Wschód oraz Klubem Rusycysty udało nam się zaprosić do współpracy uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, którzy swoim śpiewem i zdolnościami teatralnymi wprowadzili zgromadzoną publiczność w radosny nastrój – mówią Julianna Myślińska i Paweł Łaniewski, członkowie Koła. – Projekt spodobał się tak bardzo, że w 2014 roku planujemy kolejną jego edycję – zapewniamy z entuzjazmem.

Bardzo ważnymi, a zarazem twórczymi wydarzeniami były również: Konkurs Wiedzy o Literaturze Rosyjskiej dla licealistów, wystawa fotograficzna „Kraj(i)obrazy Rosji” czy warsztaty dla szkół średnich „Wokół Literatury Rosyjskiej”. 4 grudnia 2013 roku Koło wspierało logistycznie i medialnie „Dyktando Języka Rosyjskiego”, w którym wzięło udział około 130 uczestników.

– Zawsze chciałam, by Instytut tętnił życiem przez cały rok akademicki, by od czasu do czasu odwiedzali nas znakomici goście, znawcy Rosji, by organizowane wydarzenia przyciągały tłumy. Cieszę się, że właśnie praca ze studentami w naszym Kole stwarza taką możliwość – przyznaje dr Mięśowska, a Paula Obara zachęca przy okazji wszystkich studentów do wstąpienia w szeregi „Rosyjskiej Ruletki”. ■

Wojciech Kowalczyk

Magister Iwona Cichy jest absolwentką Instytutu Sztuki Wydziału Artystycznego w Cieszynie Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Pomysł + projekt = sposób na życie

Ukończyła studia II stopnia na kierunku grafika. W maju 2012 roku otrzymała Wyróżnienie Jego Magnificencji Rektora UŚ za osiągnięcia w działalności kulturalnej oraz stypendium ministra nauki i szkolnictwa wyższego. W roku akademickim 2013/2014 rozpoczęła studia doktoranckie. Specjalizuje się głównie w projektowaniu systemów identyfikacji oraz komunikacji wizualnej, a także realizuje projekty z zakresu typografii, grafiki wydawniczej i plakatu.

Iwona Cichy wielokrotnie prezentowała swoje prace na wystawach, zarówno w kraju – m.in. uczestnictwo w konkursie „Tworzymy Bezpieczny Internet” – Muzeum Plakatu w Wilanowie, XII Festiwal Sztuki Wysokiej „Między słońcem a księżycem”, Międzynarodowy Festiwal „Jazz w Ruinach”, konkurs na plakat pamięci Henryka Mikołaja Góreckiego przy 22. Biennale Plakatu Polskiego w Katowicach), jak i za granicą – m.in. The 3rd International Poster and Computer Animation Competition „AntiAIDS-Ukraine” (Charków, Ukraina), International Biennial of Trade Marks and Logotypes „Tamga ,10” (Nowosybirsk, Rosja), The 1st Vibre Poster Festiwal (Teheran, Iran), VIII International Triennial of Ecological Poster «the 4th Block» (Charków, Ukraina).

Kolejne sukcesy i ekspozycje prac miały miejsce w ramach The 4th World Biennial of Student Photography (Novi Sad, Serbia), The 12th International Triennial Ekoplagát (Žilina, Słowacja), The 4th World Biennial of Student Poster (Novi Sad, Serbia), Green+You 2010 International Poster Exhibition (Seul, Korea Płd.) oraz The 7th Trnava Poster Triennial (Trnava, Czechy). Z początkiem 2013 roku ogłoszono wyniki The 5th World Biennial of Student Poster Novi Sad 2012 (Serbia). Iwona Cichy zdobyła pierwsze miejsce za plakat „Animal abuse. It hurts”.

– Przygotowania rozpoczęły się od wyboru tematu pracy – opowiada laureatka. – Postanowiłam, że będzie ona dotyczyć zwierząt, a ściślej – niechlubnych sposobów traktowania ich przez ludzi. Pewną rolę miała tu również przypadkowa inspiracja: zasłyszana w autobusie rozmowa dotycząca lalki voodoo. Postanowiłam, że w moim projekcie znajdzie się odniesienie do tego elementu. Pomysł wymagał jednakże doprecyzowania. Jego autorka zdecydowała się na uszycie obiektu, który miał odzwierciedlać jej wizję – wybrała rysia, gatunek zagrożony w Polsce. Laureatka uznała, że wykonanie całej postaci zwierzęcia nie wzbudzi emocji odbiorców w takim stopniu, w jakim zrobi to detal. Stąd pomysł na wykonanie wyłącznie głowy rysia. Kolejnym krokiem było wbicie w nią szpilek z czerwonymi główkami, dzięki czemu po-



Foto: Aleksandra Bury

↑ Iwona Cichy, doktorantka Wydziału Artystycznego UŚ

wstało czytelne odniesienie do krwi, a zatem bólu i cierpienia zwierząt, wobec których człowiek potrafi być tak okrutny. Co warte wyróżnienia, wspomniana nagroda nie jest jedynym sukcesem pracy. Plakat został również zakwalifikowany na BICeBé® – Międzynarodowe Biennale Plakatu w Boliwii w 2013 roku, co, jak podkreśla Iwona Cichy, jest ogromną satysfakcją oraz motywacją do podejmowania dalszych działań.

Tematyka ochrony przyrody zyskała już poczesne miejsce w całokształcie dorobku absolwentki Wydziału Artystycznego. Wśród innych podejmowanych prac związanych z tym zagadnieniem znalazły się projekty materiałów edukacyjnych dla najmłodszych, wydawanych przez Stowarzyszenie Przyjaciół i Sympatyków Ekologii „Zielona Ziemia”. Ekologia to obecnie wyjątkowo nośny temat, dający artyście ogromne możliwości.

– Mam na myśli zarówno bogactwo możliwości do wykorzystania środków wyrazu, jak i szeroką tematykę. Ponadto jest to niezwykle ważna kwestia, gdyż nasze życie związane jest z przyrodą, z dbałością o nią – wylicza doktorantka.

Drugim oprócz plakatu bardzo ważnym obszarem działań Iwony Cichy jest wspomniane projektowanie systemów identyfikacji i komunikacji wizualnej. Z uwagi na

mnożące się znaki w kulturze stworzenie unikatowego logo stanowi duże wyzwanie. Dobry projekt powinien być nie tylko wdrony, ale i – następnie – rozpoznawalny, żeby mógł w pełni spełniać swoją funkcję. Na tym polu Iwona Cichy może pochwalić się między innymi zeszłorocznym projektem logo dla Śląskiego Kongresu Oświaty czy też wcześniejszymi realizacjami w postaci znaków dla I i II edycji międzynarodowego projektu WEAST organizowanego przez AEGEE Hamburg i Academy of Peace and Development w Gruzji.

Obecnie doktorantka realizuje kilka projektów oraz pracuje jako freelancer. Jak wyjaśnia, trudno spekulować, czego będą dotyczyły jej kolejne wyzwania zawodowe, ale pozostaje na nie otwarta.

Większość prac Iwony Cichy dostępna jest na stronie internetowej: www.iwonacichy.com.

– Od dziecka lubiłam rysować, nie oznacza to jednak, że szybko sprecyzowałam moją drogę kształcenia. Przeciwnie, na ostateczną decyzję o wyborze studiów wpłynęły także pewne zbiegi okoliczności, niemniej finał okazał się bardzo pozytywny. Z perspektywy czasu nie mogłam dokonać lepszego wyboru – konkluduje z uśmiechem. ■

Agata Hajda

Wspomina Edyta Szyszka, współzałożycielka Śląskiego Centrum Edukacji i Rehabilitacji „Arteria”, absolwentka kulturoznawstwa na Wydziale Filologicznym UŚ

Subtelności

Zacznę od tego, że bardzo lubię teatr. Wybrałam zatem taki kierunek studiów, który był zgodny z moimi zainteresowaniami: kulturoznawstwo, specjalność teatrologia. Jeszcze wczoraj zastanawialiśmy się z mężem, czy to był trafny wybór (*śmiech*), ale ja nie żałuję! Studiowałam w trybie wieczorowym, zajęcia trwały do późnych godzin, pamiętam przyjemne spacerunki na os. Paderewskiego, gdzie wówczas mieszkałam, i częste wyjścia do teatru. Do tej pory zresztą staram się być na bieżąco. Wczoraj oglądałam w Teatrze Telewizji sztukę *Udręka życia* Hanocha Levina. Historia starszego, znudzonego sobą i życiem małżeństwa, granego przez Annę Seniuk i Janusza Gajosa. Przedstawienie piękne, przejmujące. Teatr Telewizji jest mi bliski przede wszystkim dlatego, że to polska specjalność. W tej dziedzinie nie mamy sobie równych. W najbliższą niedzielę mam nadzieję zrelaksować się podczas *Kandyda* w krakowskim Teatrze „Groteska”. W okresie studiów często odwiedzałam nasz katowicki „Korez”. Aktor, jeśli dobrze pamiętam, Mirosław Neinert, sprawdzał podczas jednego ze spektakli, co miałam w torebce. Zabawne, chociaż nieco stresujące doświadczenie.

Teatr umożliwia bezpośredni kontakt z drugim człowiekiem. Spektakl jest bardziej nieprzewidywalny niż film wyświetlany w kinie. Zostawiam płaszcz w szatni, jest antrak, można porozmawiać, wymienić uwagi przy kieliszku wina... Spektakl, aktorzy, miejsce, widzowie – to wszystko składa się na jedną magiczną chwilę.

To, co robię obecnie, także wynika z moich zainteresowań. Poszukiwałam niszy, w której mogłaby coś komuś od siebie dać. Jeszcze w trakcie studiów zaczęłam pracować jako wolontariusz w domu dziecka, ale od razu muszę przyznać, że było to trudne wyzwanie. Na pewno przerosło moje wyobrażenia o tym, jak bardzo można być doświadczonym przez życie. Potem znalazłam ogłoszenie o możliwości współpracy w ramach wolontariatu z organizacją, która zajmowała się osobami z niepełnosprawnością intelektualną. Dzięki temu mogłam łączyć chęć niesienia pomocy innym ze swoimi teatralnymi zainteresowaniami, przygotowując spektakle i ćwicząc scenki w ramach rehabilitacji przez teatr. Każda forma kontaktu ze sztuką jest dla tych osób niezwykle cenna. Dla nas, pracujących z osobami z niepełnosprawnością



Foto: Michał Szyszka

Edyta Szyszka, absolwentka kulturoznawstwa na Wydziale Filologicznym UŚ

intelektualną, ciekawy jest moment dostrzeżenia, jaka forma przekazu okazuje się dla nich najbardziej odpowiednia. Trzeba pamiętać, że deficyty występujące w pewnych obszarach u osób z niepełnosprawnością są wynagradzane w innych. Musimy tylko znaleźć „klucz”. Chcę również podkreślić, że są wśród naszych podopiecznych osoby, którym pomagamy odnaleźć się na rynku pracy. Cel stowarzyszenia jest jasny. Jeśli niepełnosprawność nie uniemożliwia podjęcia zatrudnienia, dokładamy wszelkich starań, by takim osobom pomóc w znalezieniu i utrzymaniu pracy, która okazuje się najlepszym rodzajem rehabilitacji.

Doświadczenie zdobyte podczas wolontariatu sprawiło, że w 2005 roku postanowiłam założyć własne stowarzyszenie „Arteria”. Działamy już od ośmiu lat. Jeśli chodzi o stosunek do osób z niepełnosprawnością intelektualną, mamy jeszcze dużo do zrobienia, ale warto również zauważyć, iż w porównaniu z 2005 rokiem sytuacja się poprawiła. Cenię sobie współpracę z Biblioteką Śląską. Wymieniamy się warsztatami, zaraziliśmy się także digitalizacją, którą chcemy prowadzić we własnym zakresie, mam nadzieję nadal w porozumieniu z biblioteką. Bardzo dobrze układają się także współpraca z kierowniczką Działu Integracyjno-Biblioterapeutycznego panią Dagmarą Bałycz z Filii nr 1 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach, gdzie

organizujemy wystawy prac naszych podopiecznych czy coroczne jasełka.

Pracy jest bardzo dużo, obecnie odpowiadam przede wszystkim za biurokratyczne zaplecze projektów unijnych i grantów, które już realizujemy albo o które się staramy. Łapię oddech, aby móc działać dalej. Mimo wszystko uważam, iż możliwości jest więcej, niż jesteśmy w stanie zrobić. Trzeba jednak uważać, żeby się nie wypalić. Przyznam szczerze, że zwykle pod koniec roku jestem na krawędzi. Zdarzało się, że myślałam o zamknięciu stowarzyszenia. Potem wspólnie z zaangażowanymi w nie ludźmi dochodziliśmy do wniosku, że po tylu latach byłoby to nierozsądne. Nie w sensie materialnym, ale w kontekście naszego wspólnego, wieloletniego zaangażowania. Stowarzyszenie to nie ja, lecz my. Mimo chwil zwątpienia muszę przyznać, że bardzo lubię swoją pracę. Niedawno miałam gorszy dzień. Przyszedł Marcin, jeden z naszych podopiecznych, i powiedział: „mam coś dla ciebie”. Niemalże codziennie dostaję od niego obrazek, ale tym razem coś się zmieniło. Specjalnie dla mnie użył barw, którymi wcześniej nie malował. To są niby takie drobnostki, subtelności, ale jeżeli się im bliżej przyjrzyć, nadają niesamowitego kolorytu mojej pracy i między innymi z nich czerpię siłę, by dalej pracować i prowadzić stowarzyszenie. ■

Notowała Małgorzata Kłoskiewicz



Stefan Ośliżko

Wikiprophocy na 2014

Styczeń. Jeszcze trzydzieści parę dni do Olimpiady. Olimpiady olimpiad. Szczytu osiągnięć olimpijskich. Najdroższej olimpiady dziejów. Matki wszystkich olimpiad (a jeżeli nie Matki, to co najmniej Opiekunki). Rosja obejmuje przewodnictwo w G8. Grecja obejmuje prezydenturę europejską. Łotwa wchodzi do strefy euro. Ryga zostaje (wraz z Umeå – gdzie to jest?) europejską stolicą kultury. Dobre towarzystwo dla Wrocławia (ESK 2016). 30 stycznia – 370. rocznica bitwy pod Ochmatowem, w której wojska dowodzone przez hetmana Koniecpolskiego i Jaremę Wiśniowieckiego pokonały przeważające siły Tuhaj-beja. Niedobitki wyciął komisarz Zaćwilichowski. Ochmatów, mała wioska ukraińska nad Bahwą, do tego stopnia spodobała się Polakom jako miejsce rozgrywania bitew, że 11 lat później 20-tysięczna armia polska posiłkowana przez 15 tys. Tatarów krymskich rozgromiła tam 50-tysięczne wojska rosyjsko-kozackie.

Luty. Od 7 do 23 – wielkie dni, wielki sport, lawina medali, kupa wdzięku, prezydent Putin łaskawie się uśmiecha, dobre panisko, zorganizował ludowi swojemu igrzyska, lud twierdzi, że chleba ma dość. 10 lutego – chiński Nowy Rok, tym razem zaczyna się Rok Konia.

Marzec. 16 marca – koniec paraolimpiady w Soczi, wobec czego 18 marca organizatorzy Olimpiady w Soczi mogą obchodzić Nowy Rok, na co w grudniu pozwolił im prezydent Putin.

Kwiecień. 6 kwietnia – nowy rok podatkowy w Wielkiej Brytanii i Irlandii. 20 kwietnia – Wielkanoc. 21 kwietnia – początek 2676 r. a.u.c. 27 kwietnia – kanonizacja Jana Pawła II i Jana XXIII. 29 kwietnia – obrączkowe zaćmienie Słońca, widoczne z Antarktydy (coś dla polarników).

Maj. 1 maja – 10. rocznica wstąpienia RP do UE. Od 6 do 10 maja – finał Eurowizji w Kopenhadze. 12 maja – 650. rocznica powstania UJ. Od 22 do 25 maja – wybory do PE. 24 maja – finał LM w Lizbonie.

Czerwiec. Od 4 do 5 czerwca – szczyt G8 w... Soczi. 12 czerwca – inauguracja Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w Rio de Janeiro (ech, gdybyż nasza droga do Rio nie skończyła się przedwcześnie... Ale w finałach nie biorą udziału drużyny z ósmej dziesiątki rankingu FIFA). 28 czerwca – wypada Matariki, czyli maoryjski Nowy Rok. Inauguracja linii tramwajowej E w Grenoble.

Lipiec. 1 lipca – Włochy obejmują prezydenturę UE. 13 lipca – finał Mistrzostw Świata w Rio. 23 lipca – początek Igrzysk Wspólnoty Narodów w Glasgow. 28 lipca – 100-lecie I wojny światowej. Od 5 do 27 lipca – Tour de France, zaczyna się w Yorkshire, ale kończy tradycyjnie: w Paryżu.

Sierpień. 19 sierpnia – 2000. rocznica śmierci cesarza Augusta. 24 sierpnia – sonda New Horizons po ośmiu latach żeglugi w kosmosie przetnie orbitę Neptuna; koniec misji, czyli osiągnięcie Plutona, planowane jest na 2015 r. Otwarcie linii tramwajowej w Besançon.

Wrzesień. 1 września – nowy rok szkolny, 3 września – 21. Mistrzostwa Świata w Piłce Siatkowej w Polsce, 18 września – referendum w sprawie niepodległości Szkocji. 25 września – Rosh Hashanah, początek roku 5775 według kalendarza judaistycznego.

Październik. 1 października – nowy rok akademicki. Poza tym nic specjalnie ciekawego, chyba że Yom Kippur albo Kurban Bajram.

Listopad. 4 listopada – Nowy Rok islamski, 9 listopada – referendum w sprawie niepodległości Katalonii.

Grudzień. 2 grudnia – 200. rocznica śmierci markiza de Sade, 209. rocznica bitwy pod Austerlitz. 27 grudnia – już po świętach...

Poza tym 2014 będzie kolejnym rokiem, w którym nic specjalnego się nie wydarzy, przynajmniej według wersji kaszubskiej Wikipedii. Choć z drugiej strony będzie to rok krystalografii, ptakiem roku będzie dzięcioł zielony, a drzewem roku – dąb szypułkowy. Nie wiadomo, kto się urodzi ani kto odejdzie z tego świata. Pełni nadziei wступujemy w rok 2014, a niech tam. ■



Jacek Kurek

Zombi na nowy rok

Wedle dobrze poinformowanych źródeł w samym tylko 2012 roku premierę miały 54 filmy o zombi. Serial *The Walking Dead*, emitowany od 2010 roku, wciąż oglądają miliony widzów (jesienią 2013 r. rozpoczęto jego czwarty sezon), a niedawny film *World War Z* w reżyserii Marca Forstera, powstały

na motywach powieści Maxa Brooksa (książkowy bestseller roku 2007) – i ogłoszony został najdroższą ze wszystkich realizacji poświęconych żywym trupom. Horrorzy o wychodzących z grobów, krwiożerczych, ludzkich bestiach z jednej strony od lat biją rekordy popularności, z drugiej – odżegnywane są od czci i wiary jako modelowe przykłady filmowego braku smaku. Tymczasem obraz George'a Romero *Night of the Living Dead* to arcydzieło amerykańskiego kina lat sześćdziesiątych XX wieku (1968 r.). Romero nadał horrorowi rangę gatunku podnoszącego ważne wątki społeczne i postawił co najmniej pesymistyczną diagnozę kondycji amerykańskiego społeczeństwa. Odczytując filmową opowieść o pladze umarłych, którzy powstają z grobów i żywią się ludzkim mięsem, jako metaforę globalnego zagrożenia, widz dotyka jednego z fundamentalnych problemów współczesności, wyrażanego przez sztukę masową. Niebezpieczeństwo przychodzi nagle, jest nieogarnione, a człowiek, doświadczając w zderzeniu z grozą bezradności i słabości, staje przed najtrudniejszymi wyborami, by w końcu odkryć bestię w sobie samym.

Kim lub czym jest zombi? Na pierwszy rzut oka, z oddalenia wygląda jak normalny człowiek. Dopiero z bliska widać, że jego ludzki wymiar jest

jedynie ułudą, a człowieczeństwo cuchnie rozkładem. Żyjemy w czasach nie tylko niezliczonych filmów o zombi, ale – zdaje się także – rzeczywistości bardzo się do nich upodabniającej. Socjolog Ulrich Beck pisał o „zombi-kategoriach” i „zombi-instytucjach”, które, choć wydają się żywe, w istocie są martwe i pozbawiające życia. Na pozór rzeczy wyglądają jak zawsze, jak niegdyś, tak, jak je pamiętamy albo tak, jak je sobie wyobrażamy, ale gdy tylko podejść bliżej, popatrzeć uważnie, poznajemy, że wzrok nas zwodził, mylił, a one nie są tym, za co je braliśmy. W tym kontekście pisał onegdaj o etyce pracy Krzysztof Maliszewski, ale jeszcze dobitniej uczynił to Filip Ilkowski w przedmowie do polskiego wydania książki *Kapitalizm zombi* Chrisa Harmana. Na pierwszy rzut oka nasza dzisiejsza szkoła jest tą samą szkołą, którą dobrze znamy, uniwersytet jest tym samym uniwersytetem, którego etos trwa od wieków, szpital nadal jest szpitalem, rodzina – rodziną, praca – pracą, a kapitalizm – dobrodziejstwem. Czy jednak wciąż to te same przestrzenie – miejsca i wartości? A może tylko udają żywych ci, którzy są umarli? Czy nie przemieniły się w nienasyconą bestię tłumy (by rzec za Benjaminem Barberem) „skonsumowanych” – pożeraczy nie tylko przedświątecznych zakupów? Czyż nie żyjemy się już tylko „mięsem”, a duch dawno utracił duszę? Czyż nie pożera nas nieodparty, korporacyjny potwór konsumpcji? Czyż sami nie dajemy się pożreć? Czyż z własnej woli nie stajemy się zombi? I czy w końcu nie jesteśmy zjadani przez maszynę bezduszną od nas egzekwowanej konieczności pracy ponad etyką? Czym jest prawdziwe życie w odróżnieniu od tego, które niejednokrotnie wiemy? I czy wiecznie umarli mogą być prawdziwie wolni?

Ot, poświęteczne refleksje... W ich nieco może mrocznym świetle życzyć Państwu i sobie na ten otwierający się nowy rok, by – o ile to tylko możliwe i na tyle, na ile to możliwe – udało nam się unikać pozornego życia. ■

Gośćmi grudniowego spotkania w Śląskiej Kawiarni Naukowej byli dr Anna Runge z Zakładu Geografii Osadnictwa i Studiów Regionalnych UŚ oraz dr hab. prof. UŚ Marian Mitreęga, kierownik Zakładu Polityki Społecznej Wydziału Nauk Społecznych UŚ

Coraz mniej mieszkańców województwa śląskiego

Województwo śląskie jest jednym z najszybciej wyludniających się w Polsce, a ponadto proces starzenia się mieszkańców jest jednym z najbardziej zaawansowanych w kraju. W 1988 roku liczba ludności w naszym województwie sięgała blisko 5 milionów, teraz jest to 4 mln 600 tysięcy, w 2020 będzie 4 mln 400 tysięcy, a w 2035 zaledwie 4 mln. O przyczynach i konsekwencjach tego zjawiska rozmawiali goście kolejnego spotkania, które odbyło się 5 grudnia.

– Ogólna liczba ludności w województwie śląskim zmniejsza się, ale proces ten jest zróżnicowany przestrzennie, np. południowa część (dawne woj. bielskie) wciąż wykazuje wzrost zaludnienia, a w zapleczu Częstochowy mamy stagnację zaludnienia. Największe ubytki dotyczą miast konurbacji katowickiej, a proces ten zaczyna się także w miastach konurbacji rybnickiej – stwierdziła dr Anna Runge i wyjaśniła, że należy upatrywać kilku przyczyn wyludniania. Po pierwsze należą do nich tzw. czynniki cywilizacyjne: tendencja do spadku poziomu urodzeń, opóźniania wieku zawierania małżeństw, opóźniania wieku rodzenia pierwszego dziecka i pozostawiania przy jednym dziecku. W latach dziewięćdziesiątych w wiek rozrodczy weszło mało liczne pokolenie niżej z lat sześćdziesiątych. Rozpoczął się wówczas także okres transformacji gospodarczej – pojawiło się bezrobocie i związany z nim brak poczucia bezpieczeństwa socjalnego. Lata dziewięćdziesiąte to okres ogromnej depresji w zakresie ruchu naturalnego. Po raz pierwszy województwo śląskie wykazało ubytek naturalny ludności, czego efektem jest dzisiejszy bardzo mały odsetek dzieci i młodzieży w ogólnej strukturze regionu. Ponadto młodzi w większym stopniu niż inne grupy ludności podatni są na migrację na uczelnie i za pracą. W dużej mierze jest to odpływ za granicę. Konsekwencją wyludniania jest starzenie się ludności, które obecnie w miastach naszego regionu przebiega bardzo intensywnie. Młodzi ludzie migrują, mimo iż na Śląsku jest stosunkowo niskie bezrobocie, wysokie PKB i dobra infrastruktura. Prof. Marian Mitreęga wyjaśnił, że dzieje się tak, ponieważ po tych samych studiach, na tym samym stanowisku, ale gdzie indziej młodzi zarabiają więcej i robią szybszą karierę. Dodał, że w naszym województwie praca jest, lecz w tzw. drugorzędowych miejscach pracy, czyli tam, gdzie nie chcemy pracować, bo takie zatrudnienie nie daje satysfakcji na miarę naszych ambicji. Lepsza sytuacja jest w południowej części województwa, która się nie wyludnia. O sukcesie tego obszaru zdecydowało wiele przyczyn. Wśród nich dr Anna Runge wymieniła przyczyny kulturowe i społeczne: religijność ludzi, tradycję, tolerancję, umiejętność współpracy, silne zróżnicowanie przemysłu, relatywną młodość demograficzną. Ponadto różne formy turystyki tworzą miejsca pracy. Dodała, że obserwujemy też migrację z konurbacji katowickiej i rybnickiej do południowej części województwa. Częściowo są to powroty ludzi, którzy kiedyś tu przyjechali do pracy, a częściowo jest to zasiedlanie tzw. drugich domów. Od lat sześćdziesiątych była bowiem tradycja budowania domów letniskowych w Beskidach, po zakończeniu aktywności zawodowej wielu mieszkańców konurbacji przenosi się na stałe na południe województwa. Dr Anna Runge zwróciła uwagę na fakt, że siłą tego obszaru jest przede wszystkim kapitał ludzki, bo ludzie to najważniejszy czynnik rozwoju. Prof. Marian Mitreęga zauważył natomiast, że w całym województwie śląskim znajduje się



Foto: Olga Witek

Od lewej: prof. Marian Mitreęga, dr Anna Runge i dr Tomasz Rożek

wiele atrakcji turystycznych, których właściwe zagospodarowanie mogłoby przyczynić się do rozwoju regionu.

– Mamy unikatową Jurę Krakowsko-Częstochowską z możliwościami uprawiania nowoczesnych sportów ekstremalnych, szlak cysterski, najstarszą w Polsce bazylikę w Cieszynie (z X wieku), dwa największe w kraju ośrodki kultury maryjnego, ośrodki narciarskie. To jest olbrzymia szansa dla rozwoju województwa, alternatywa dla węgla i stali – powiedział prof. Mitreęga.

Goście Śląskiej Kawiarni Naukowej zgodzili się, że aby przeciwdziałać zjawisku wyludniania się województwa, potrzebne są jednak działania na szerszą skalę.

– Mamy duży potencjał, uczelnie na wysokim poziomie. Może na ich bazie można wykreować nowe kierunki rozwoju gospodarczego. Musi być jednak większa współpraca między światem nauki a światem biznesu. Przedsiębiorcy muszą być zainteresowani wynikami badań naukowych, powinni uczestniczyć w ich finansowaniu. Na świecie rozwija się „przemysł naukochołony”. Może i u nas warto kreować takie dziedziny działalności i tym zatrzymać młodych ludzi. Należy różnicować strukturę gałęziową przemysłu i rozwijać przemysł zaawansowany technologicznie – zasugerowała dr Anna Runge. Prof. Mitreęga zgodził się z tym stanowiskiem, podkreślając, że mamy olbrzymi kapitał wykształconych ludzi, ale jeżeli nie wykorzystamy funduszy unijnych na stworzenie dla nich pierwszorzędowych miejsc pracy w województwie śląskim, to po prostu przegramy. ■

HARMONOGRAM KONKURSÓW NA DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW

TERMINY	PROGRAM	CHARAKTERYSTYKA
nabór otwarty	Nabór ekspertów do Programu Ramowego HORIZON 2020	Rozpoczęła się rejestracja ekspertów, którzy będą wspierać Komisję Europejską i jej agencje wykonawcze w realizacji nowego Programu Ramowego w zakresie badań naukowych i innowacji – Horyzont 2020. Komisja Europejska potrzebuje niezależnych ekspertów, którzy będą nie tylko oceniać wnioski w nowym programie, ale także oceniać sam program, jak również politykę badawczo-rozwojową i proinnowacyjną UE.
nabór otwarty	Nabór ekspertów do oceny projektów w Narodowym Centrum Badań i Rozwoju	Narodowe Centrum Badań i Rozwoju prowadzi stały nabór ekspertów wspierających proces oceny zadań badawczych, zgodnie z naukowymi, technologicznymi i społeczno-ekonomicznymi celami strategicznych programów badawczych oraz innowacyjnych projektów. Dyrektor Centrum w miarę pojawiających się potrzeb zaprasza zarejestrowanych w bazie ekspertów do sporządzenia ocen, opinii lub ekspertyz projektów.
	Program Ramowy HORIZON 2020	Nowy program ramowy w zakresie badań naukowych i innowacji na lata 2014–2020. Szczegółowe informacje o konkursach i terminy składania wniosków dostępne na stronach serwisu Participant Portal: http://ec.europa.eu/research/participants/portal/desktop/en/opportunities/h2020/index.html .
3 II 2014	Wizyty przygotowawcze fundusz norweski i EOG	Wizyty przygotowawcze to krótkie wizyty przedstawicieli US w instytucjach Norwegii, Islandii lub Liechtensteinu. Celem wizyt musi być: nawiązanie współpracy pomiędzy instytucjami; podtrzymanie i rozwinięcie dotychczasowych kontaktów międzyinstytucjonalnych; przygotowanie i zaplanowanie wspólnego projektu; wypełnienie wniosku aplikacyjnego w celu ubiegania się o dofinansowanie z funduszy norweskich i EOG. Wizyta może trwać od 1 do 5 dni roboczych, w okresie od 29 stycznia 2014 do 30 czerwca 2014 r. Z wizyt mogą skorzystać osoby, które realizują projekty dofinansowane z funduszy norweskich i EOG lub chcą w przyszłości skorzystać z takiego finansowania, w partnerstwie z instytucjami Norwegii, Islandii lub Liechtensteinu.
20 II 2014	EU Joint Programme – Neurodegenerative Disease Research (JPND)	Wsparcie badań na poziomie europejskim w obszarze chorób neurodegeneracyjnych. Tematyka konkursu obejmuje następujące choroby neurozwyrodnieniowe: chorobę Alzheimera oraz inne demencje, chorobę Parkinsona oraz związane z nią dolegliwości, choroby prionowe, stwardnienie zanikowe boczne, chorobę Huntingtona, ataksję rdzeniowo-mózdkową, rdzeniowy zanik mięśni. Adresaci konkursu: Wydziały US prowadzące badania w zakresie chorób neurodegeneracyjnych. Wymagane stworzenie międzynarodowego konsorcjum badawczego.
25 II 2014	Core Organic Plus	Wsparcie badań na poziomie europejskim w obszarze ekologicznej żywności i rolnictwa ekologicznego: uprawa (oddziaływanie roślin/gleba w ekologicznej produkcji roślinnej); funkcjonalność i różnorodność biologiczna dla poprawy zarządzania w zwalczaniu chorób, chwastów i szkodników; zarządzanie zdrowiem zwierząt gospodarskich łącznie z hodowlą; zapewnienie jakości i bezpieczeństwa dla żywności ekologicznej w łańcuchu przetwórczym. Adresaci konkursu: Wydziały US prowadzące badania w zakresie rolnictwa ekologicznego. Wymagane stworzenie międzynarodowego konsorcjum badawczego.
1 III 2014 1 VI 2014	Fundusz Wyszehradzki Small Grant	Granty do 6 tys. euro na m.in. wspólne konferencje, festiwale, seminaria, szkoły letnie. Projekty realizowane muszą być przez min. 3 państwa z Grupy Wyszehradzkiej, tj.: Polskę, Słowację, Czechy, Węgry. <u>Wymagany wkład własny, wymagane listy intencyjne partnerów.</u>
4 III 2014	ERA-NET EuroNano-MedII	Wsparcie badań prowadzonych w międzynarodowych konsorcjach w zakresie: nanomedycyny. Konsorcja aplikujące w konkursie muszą składać się z minimum 3 i maksimum 7 grup badawczych, z przynajmniej 2 różnych państw uczestniczących w konkursie. Konsorcja muszą zawierać partnerów z minimum dwóch grup wnioskodawców spośród następujących trzech wyodrębnionych: uczelnie wyższe i instytuty badawcze; szpitale, placówki służby zdrowia i organizacje zdrowotne; przedsiębiorstwa.
15 III 2014	Fundusz Wyszehradzki Standard Grant	Granty ponad 6 tys. euro na m.in. wspólne konferencje, festiwale, seminaria, szkoły letnie. Projekty realizowane muszą być przez min. 3 państwa z Grupy Wyszehradzkiej, tj.: Polskę, Słowację, Czechy, Węgry. <u>Wymagany wkład własny, wymagane listy intencyjne partnerów.</u>
1 III 2014	Program Fulbrighta USA – UE	Program Fulbrighta oferuje granty dla obywateli państw członkowskich UE na studia, badania i wykłady w USA dotyczące spraw unijnych oraz granty dla obywateli USA na studia i badania związane z tematyką unijną, do wykorzystania w krajach członkowskich UE.
nabór ciągły	USA Stypendium World Forest Institute	Stypendia organizowane przez World Forest Institute w Stanach Zjednoczonych umożliwiające wyjazdy stypendialne od 6 do 12 miesięcy z dziedzin związanych z leśnictwem. Minimalne wymagania to tytuł licencjata oraz wiek 21 lat.
nabór ciągły	Stypendia European Molecular Biology Organisation	Stypendia dla młodych doktorów w ramach European Molecular Biology Organisation to oferta krótkoterminowych stypendiów badawczych (1-3 miesiące) realizowanych w dowolnym ośrodku/laboratorium na całym świecie. Celem programu jest ułatwienie młodym naukowcom realizacji projektów badawczych, wymianę doświadczeń oraz poszerzenia nabytych już umiejętności i wiedzy.
Więcej na stronie http://projekty.us.edu.pl		
planowane ogłoszenie I 2014	NCN/NCBR	Wspólne przedsięwzięcie NCN i NCBR umożliwi finansowanie projektów służących efektywniejszemu wykorzystaniu wyników badań podstawowych o znaczącym potencjale innowacyjnym w praktyce. Finansowane działania to: tworzenie koncepcji wykorzystania gospodarczego uzyskanych wyników prac badawczych, pozyskiwanie partnerów zainteresowanych ich wdrożeniem oraz zabezpieczenie praw do ochrony własności intelektualnej, koszty analiz rynkowych, badań przemysłowych oraz prac rozwojowych.
planowane ogłoszenie I 2014	CuBR	Celem programu jest podjęcie wspólnych działań na rzecz opracowania i wdrożenia innowacyjnych technologii, urządzeń, materiałów i wyrobów, w celu podniesienia konkurencyjności polskiej branży metali nieżelaznych. Program obejmuje cztery obszary dotyczące górnictwa, przeróbki, metalurgii oraz wpływu przemysłu metali nieżelaznych na środowisko: (1) górnictwo i geologia, (2) przeróbka rud, (3) metalurgia, przetwórstwo, nowe materiały, (4) ochrona środowiska, zarządzanie ryzykiem, efektywność w biznesie.
planowane ogłoszenie I 2014	INNOWACJE SPOŁECZNE	Celem programu jest poprawa jakości życia społeczeństwa, ze szczególnym uwzględnieniem tych grup i obszarów, w których istnieje rzeczywista potrzeba innowacyjnych rozwiązań i podejmowania nowych inicjatyw społecznych poprzez wdrożenie innowacyjnych rozwiązań technicznych oraz innowacyjnych produktów, usług i procedur pozwalających na rozwiązanie złożonych problemów społecznych i wzrost współpracy międzysektorowej na poziomie lokalnym, regionalnym i krajowym.
planowane ogłoszenie II 2014	INNOLOT	Program ma na celu finansowanie badań naukowych oraz prac rozwojowych nad innowacyjnymi rozwiązaniami dla przemysłu lotniczego.
planowane ogłoszenie II 2014	INNOMED	Program ma na celu finansowanie badań naukowych i/lub prac rozwojowych nakierowanych na zastosowanie w działalności gospodarczej oraz działania, których celem jest przygotowanie wyników fazy badawczej do wdrożenia, mające na celu opracowanie i przygotowanie do wdrożenia innowacyjnych technologii i produktów w obszarze medycyny innowacyjnej.
Więcej na stronie http://transfer.us.edu.pl		

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



➔ NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

FILOZOFIA. *Polska fenomenologia przedwojenna. Antologia tekstów*. Red. Dariusz Bęben, Marta Ples-Bęben

SOCJOLOGIA. Krystyna Faliszek, Grzegorz Libor, Rafał Muster, Dorota Nowalska-Kapuścik, Monika Szpoczek-Sało: *Fundusze unijne zmieniają Polskę? Analiza ewaluacji projektów unijnych na przykładzie województwa śląskiego*

Sławomira Kamińska-Berezowska: *Kobiety w wybranych segmentach polskiego ruchu związkowego a równość płci. Studium z zastosowaniem teorii Pierre'a Bourdieu*

POLITOLOGIA I EKONOMIA POLITYCZNA. „Studia Politicae Universitatis Silesiensis”. T. 11. Red. Jan Iwanek, Mieczysław Stolarczyk

LITERATUROZNAWSTWO. „Przekłady Literatur Słowiańskich”. T. 1. Cz. 4: *Bibliografia przekładów literatur słowiańskich (1990–2006)*. Red. Bożena Tokarz, zestawiły Marta Buczek, Monika Gawlak

„Śląskie Studia Polonistyczne” 2013, nr 1 (3): *Rozprawy i artykuły: Psychoanaliza, polityka, zmiana społeczna. Prezentacje: Krzysztof Siwczyk*. Red. naczelny Adam Dziadek

Codziennosc i niecodziennosc oswieconych. Cz. 2: W rezydencji, w podróży i na scenie publicznej. Red. Bożena Mazurkova, współudz. Małgorzata Marcinkowska, Szymon Piotr Dąbrowski

Wiek XVIII (nie tylko) w szkole. Historia – literatura – kultura – sztuka. Red. Bożena Mazurkova, współudz. Małgorzata Marcinkowska

Urzeczenie. Locje literatury i wyobraźni. Red. Miłosz Piotrowiak, Mariusz Jochemczyk

Małgorzata Kalita: *O wielowymiarowości współczesnego czeskiego eseju literaturoznawczego*

Beata Popczyk-Szczęсна: *Dramaturgia polska po 1989 roku*

Stefan Szymutko: *Po co literatura jeszcze jest? Pisma rozproszone + płyta CD*. Wybór, opracowanie, posłowie Grzegorz Olszanski, Mariusz Jochemczyk

KOMPARATYSTYKA LITERACKA i KULTUROWA. Dorota Sieroń-Galusek: *Moment osobisty. Stempowski. Czapski. Miłosz*

FILOLOGIA KLASYCZNA. Anna Szczepaniak: *Daktyloepitryty Bakchylidesa na tle wczesnej kolometrii greckiej*

JĘZYKOZNAWSTWO. *Profilaktyka logopedyczna w praktyce edukacyjnej*. T. 2. Red. Katarzyna Węsierska, Natalia Moćko Aneta Banaszek-Szapowałowa: *Способы характеристики в русских и польских брачных анкетах в Интернете [Sposoby charakterystyki w rosyjskich i polskich ankietach matrymonialnych w Internecie]*

DYDAKTYKA. „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego”. T. 22. Red. Helena Synowiec

PEDAGOGIKA. Karina Leksy: *Nadmierna masa ciała – konteksty psychospołeczne i pedagogiczno-edukacyjne*

NAUKI o ZIEMI. „Geographia. Studia et Dissertationes”. T. 35. Red. Tadeusz Szczępek

MATEMATYKA. „Annales Mathematicae Silesianae”. T. 27 (2013). Red. naczelny Maciej Sablik

Podręczniki i skrypty

KULTURA i JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. *Czytaj po polsku*. T. 9: Katarzyna Grochola: „Zdażyć przed pierwszą gwiazdką”. *Materiały pomocnicze do nauki języka polskiego jako obcego. Edycja dla średnio zaawansowanych (B1 / B2)*. Oprac. i adaptacja Wioletta Hajduk-Gawron

➔ ZAPOWIEDZI

Prace naukowe

HISTORIA. „Średniowiecze Polskie i Powszechne”. T. 5 (9). Red. Jerzy Sperka, Bożena Czwojdrak

„Wiekie Stare i Nowe”. T. 5 (10). Red. Sylwester Fertacz, Agata Kluczek

ETNOLOGIA. *Granice i pogranicza – państw, kultur, dyscyplin, dyskursów. Perspektywa antropologiczna i socjologiczna*. Red. Grażyna Kubica, Halina Rusek

SOCJOLOGIA. „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa”. T. 4. Red. Andrzej Górny, Justyna Kijonka, Agata Zygmunt

LITERATUROZNAWSTWO. „Przekłady Literatur Słowiańskich”. T. 4. Cz. 1: *Stereotypy w przekładzie artystycznym*. Red. Bożena Tokarz

„Ruscystyczne Studia Literaturoznawcze”. T. 23: *Pejzaż w kalejdoskopie. Obrazy przestrzeni w literaturach wschodniosłowiańskich*. Red. Halina Mazurek, Jadwiga Gracla

„Śląskie Studia Polonistyczne” 2013, nr 2 (4): *Rozprawy i artykuły: Żądza pisania. Prezentacje: Mariusz Sieniewicz*. Red. naczelny Adam Dziadek

Literatura popularna XX wieku. Przeglądy – analizy – interpretacje. T. 1. Red. Ewa Bartos, Marta Cuber

Poetyka migracji. Doświadczenie granic w kulturze polskiej przełomu XX i XXI wieku. Red. Przemysław Czaplinski, Marta Cuber, Renata Makarska

„Transgresywne monstrum”. Red. Dorota Bastek, Martyna Fołta

Monika Wiszniowska: *Sztuka felietonu Stefana Kisielewskiego*

FILOLOGIA KLASYCZNA. „Scripta Classica”. Vol. 10. Ed. Anna Kucz

JĘZYKOZNAWSTWO. „Linguarum Silva”. T. 2: *Słowo – znaczenie – relacja w języku i w tekście*. Red. Barbara Mitrenga

Agnieszka Pastucha-Blin: *La concettualizzazione del „corpo umano” nel discorso persuasivo rivolto al pubblico femminile. L'approccio cognitivo*

DYDAKTYKA. *Odmiany polszczyzny w szkole (teoria i praktyka)*. Red. Helena Synowiec, współudz. Marta Kubarek

JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach
Prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś,
Prezes Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów UŚ
Tadeusz Donocik,
Wiceprezes Fundacji Uśmiech Dzieciom
Miłosz Omastka

zapraszają na

Bal z różą

który odbędzie się

w sobotę **15 lutego 2014 r.**

o godzinie **19.00**

w Dworku Pod Lipami
(plac Pod Lipami 1, Katowice).

Oprawę muzyczną
Balu zapewnią
Sweet Combo.

Dochód z Balu zostanie
przeznaczony na leczenie
i rehabilitację podopiecznych
Fundacji Uśmiech Dzieciom.

Szczegółowe informacje
dotyczące rezerwacji
można uzyskać pod numerem
telefonu **32 359 19 80.**

Partner





Portal Naukowca

- ... być liderem zespołu badawczego?
- ... dobrze wypaść na konferencji zagranicznej?
- ... skutecznie aplikować o środki unijne?
- ... efektywnie koordynować projekt międzynarodowy?
- ... opublikować artykuł w zagranicznym czasopiśmie?

Jak...

- ... nawiązać i rozwijać współpracę z przemysłem?
- ... ocenić potencjał rynkowy wyników badań?
- ... zaplanować ochronę patentową wynalazków?
- ... przekonywać biznes do ambitnych projektów?
- ... spożytkować udział w targach wynalazczości?

PortalNaukowca.pl

darmowa platforma szkoleniowa dla naukowców



KAPITAŁ LUDZKI
CZŁOWIEK – NAJLEPSZA INWESTYCJA



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

